

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — ŚRODA, 27 SIERPNI 1947 R.

Nr 70

Grecki rząd demokratyczny

rozpocznie pracę w październiku

Poważne sukcesy powstańców na terenie całej Grecji

1.200.000

członków

liczy

partia komunistyczna

Czechosłowacji

PRAGA, 26.8. (obsł. wł.).

Premier Czechosłowacji Gottwald oświadczył na wiecu partii komunistycznej, że w zachodnich stronach okupacyjnych Niemiec przystąpi do walki z kapitalizmem i odrodzenie niemieckiego imperializmu. Jedynie polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — powiedział Gottwald — i z innymi państwami słowiańskimi jest gwarancją pokojowej przyszłości i niepodległości Czechosłowacji.

Podkreślił, że już z samego początku rząd Czechosłowacji nie miał żadnych złudzeń co do planu Marshalla, premier Gottwald, przechodząc do omówienia polityki wewnętrznej, zażądał od wszystkich partii politycznych, by odczyły swe szeregi od sabotażystów i agentów reakcji.

Premier Gottwald podał do wiadomości, że partia komunistyczna Czechosłowacji liczy obecnie milion dwieście tysięcy członków i stwierdził, że silna partia komunistyczna jest gwarancją rozwoju i niepodległości Republiki Czechosłowackiej.

POLEGLI NA FRETA

26 sierpnia 1944 r. na ul. Freta 16 wśród gruzów Starówki zginął Sztab Warszawski Armii Ludowej. Padł od niemieckiej bomby, w chwili gdy radził nad dalszą obroną ulic Starożytności, przeciw którym walczył w owych dniach z największą walecznością. Podzielił los legionu żołnierzy Powstania Warszawskiego i niezliczonych tysięcy mieszkańców Stolicy.

Los ten był tym okrutniejszy, że przerwał pasmo ich życia na progu wyzwolenia. W przededniu wolności, o którą z takim oddaniem walczyli przez długie i koszmarne lata okupacji. Nie ujrzyli Polski... Nie ujrzyli jej, choć była ona tak blisko, choć wydawało się wtedy, że tylko Wisła ich od tej Polski oddziela. W ostatniej godzinie swego życia nadstuchiwali odgłosy walk frontowych, które prawie że podchodziły pod ich barykady. Nie doczekali...

Złoczyli ich ten los z setkami tysięcy ofiar, jakie poniosła walcząca Stolica. Tak jak przed tym złączyła ich wszystkich wspólna walka na warszawskich barykadach.

Sztab Warszawski AL wraz z całą Armią Ludową był żywym wyrazem nienarządzonej woli walki z najeźdźcą, jaka trwała w sercach i umysłach wszystkich Polaków. Armia Ludowa nie weszła ludności Stolicy akurat w dniu 1 sierpnia do otwartego powstania, ale wzywała ją do walki i organizowała tę walkę z okupantem w ciągu długich miesięcy i lat okupacji, w takich formach i w takim zakresie, jak pozwalały warunki i zdrowy rozsądek. I wówczas, gdy inni wzywali, „by stać z bronią u nogi” Armia Ludowa rozniosła płomień walk partyzanckich w całym kraju. Rozniecała ten płomień wbrew hasłom „Londynu” i jego krajowych agentów, „że jeszcze nie czas”, że „jeszcze odpowiedni moment nie nadszedł”...

Czy 1 sierpnia był właśnie tym odpowiednim momentem, aby wsząć powstanie w Warszawie? Czy powstanie to było najbardziej celową formą walki z punktu widzenia maksymalnego osłabienia sił zbrojnych wroga? Czy nie lepiej było zużytkować podziemne siły wojskowe Stolicy dla walki partyzanckiej na szerszym terenie?

Armia Ludowa i jej Sztab Warszawski mieli na tę sprawę swój własny pogląd. Musieli mieć inny pogląd, niż Bór-Komorowski i jego londyńscy zwierzchnicy, kierowali się bowiem interesem narodu i wymogami celowej i skutecznej walki z okupantem.

A ludność Stolicy? A żołnierze AK i innych formacji wojskowych? Otrzymała większość z nich nie znała tajemnic wielkiej gry politycznej, która toczyła się wokół powstania. Któż z nich mógł przypuścić, że dla powodzenia w tej grze londyńscy emigranci rzucą w ofierze Warszawę? Któż z nich mógł przypuścić, że ustalą termin powstania bez porozumienia ze Sprzymierzonymi i że rozpoczną akcję w warunkach, kiedy sytuacja na frontach jeszcze do tego nie dojrzała.

Dlatego na odgłos pierwszych strzałów ludność Stolicy przyłączyła się do powstania w nadziei, że wreszcie nadszedł czas porachunku z wrogiem, że wreszcie wybiła godzina wolności.

Gdy akcja rozpoczęła się, gdy znalazła żywiołowe poparcie ludu warszawskiego, nie pora była dyskutować, zastanawiać się, czy właściwy był termin powstania, czy je odpowiednio przygotowano i czy istnieją niezbędne elementy dla powodzenia działań powstańczych. Nie pora była filozofować — bo walka już trwała. Dlatego Armia Ludowa, mimo zaścianka, rzuciła wszystkie swe siły przeciw wrogowi.

Śmierć Sztabu Warszawskiego Armii Ludowej na ostatnich redutach Starówki symbolizuje niejako ofiarę Stolicy. Symbolizuje cały tragizm krwawych dni sierpnia i września 1944 roku. Za skutki zbrodniczej gry politycznej reakcji płacił lud polski. Na Freta 16 zginęli jedni z najlepszych jego synów.

ATENY.

Na skutek nieprzejednanego stanowiska Sofulisa, Tsaldaris do tychczas jeszcze nie utworzył rządu. Griswold, szef misji amerykańskiej w Grecji, odbył rozmowę z Sofulem celem skłonienia go do przyjęcia oferty Tsaldarisa. Kryzys w Atenach trwa.

RZYM.

Na zaproszenie radzieckich związków za wodowców udała się dziś do Moskwy delegacja włoskich związków zawodowych, w skład której wchodzi: Bitossi, Mose, Negro i Maggietta z partii komunistycznej, Viglaesi i Ferrari z partii socjalistycznej oraz Gui i Rubinnacci od chrześcijańskich demokratów.

PARYŻ, 26.8. (PAP). Dziennik „France Soir” przynosi wywiad swego korespondenta w Grecji z dowódcą armii powstańczej generałem Markosem. W wywiadzie tym generał Markos — według „France Soir” — powiedział, że grecki rząd demokratyczny będzie mógł rozpocząć swe funkcje około połowy października br. Dodał on, że nie wie czy będzie premierem tego rządu.

LONDYN, 26.8. (Tanjug). Według wiadomości, jakie nadchodzą z Grecji, jednostki armii demokratycznej przeprowadziły w tych dniach równoczesne ataki na miasta Amfisi i Lidorka w centralnej Grecji. Według jeszcze nie sprawdzonych wiadomości siły demokratycznej armii wyzwoliły obydwa miasta.

Zakomunikowano również, że armia demokratyczna weszła do miasta Lano klada. Z Lanoklady i wsi okolicznych wstąpiła do armii demokratycznej wielka liczba żołnierzy.

Walki w Macedonii i na Peloponezie

Jak donosi „Risospastis” w zachodniej Macedonii toczą się bardzo ostre walki. Armia demokratyczna zaatakowała szereg wsi w okręgu Ptolomidei. Według wiadomości z Janina, siły armii demokratycznej panują nad całym okresem Konice.

Z Peloponezu donoszą, że jednostki armii demokratycznej znajdują się za ledwie 6 kilometrów od głównej szosy Kalamata — Alagomija. Pismo „Embros” donosi, iż wiadomości ta wywołała wielkie zaniepokojenie w Kalamacie i że przedsięwzięto nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Władze ogłosiły pogotowie wojska i żandarmerii.

Kulisy kryzysu rządowego

MOSKWA, 26.8. (PAP). Ateński korespondent Tass ujawnia kulisy kryzysu rządowego w Grecji.

Zdaniem korespondenta, na sobotnim posiedzeniu przywódców 7 partii koalicji rządowej, Venizelos, Papandreu i

Kanelopulos zażądali oddania teki ministra bezpieczeństwa publicznego Kanelopulosowi, zaś teki ministra wojny — Papandreu.

Podkreślali oni, iż działalność ministra bezpieczeństwa Zerwasa jest wielce niepopularna i budzi nawet zastrzeżenia w Stanach Zjednoczonych.

Tsaldaris kategorię sprzeciwiał się wszelkim zmianom w rządzie, wobec czego wspomniani wyżej ministrowie podali się do dymisji, co z kolei spowodowało kryzys rządowy.

Na zwołanej przez króla radzie przywódców wszystkich grup parlamentarnych zarysowały się poważne różnice zdań co do osoby przyszłego premiera.

Podczas, gdy przewodniczący parlamentu zażądał, by misję stformowania nowego rządu powierzyć Tsaldarisowi, Sofulis, przywódca partii liberalnej, sprzeciwiał się temu stanowisku.

Niemniej jednak król porucił misję utworzenia nowego rządu Tsaldarisowi, który niezwłocznie podjął rokowania z przedstawicielami różnych partii.

Jak wynika z ostatnich doniesień, przywódca partii narodowo-liberalnej Gonatas oraz przywódca partii liberalnej Sofulis odmówili współpracy z populistami.

W kołach politycznych utrzymują, iż Tsaldaris napotka na poważne trudności w formowaniu nowego rządu. Po secesji grupy Markezinisa, partia populistów nie posiada w parlamencie większości. Niewątpliwie będą to usłowa wykorzystywać partie, które zgodzą się na współpracę z Tsaldarismem, wysuwając poważne żądania.

LONDYN, 26.8. (PAP). Według doniesienia agencji Reutersa, przywódca partii populistów Tsaldaris oświadczył, że przedstawi wieczorem 25 sierpnia królowi Pawłowi listę nowego gabinetu.

Bułgaria ratyfikuje

traktat pokojowy

i domaga się jego rozsądnej rewizji

SOFIA, 26.8. (Obsł. wł.). — Zgromadzenie Narodowe Bułgarii jednogłośnie ratyfikowało dziś traktat pokojowy. Przed ostatecznym głosowaniem przedstawiciele wszystkich partii politycznych z goryczą podkreślili, że pewne klauzule tego traktatu są dla narodu bułgarskiego niesprawiedliwe i nakładają na niego ciężkie zobowiązania gospodarcze. Mówcy szczególnie zaakcentowali fakt, że nie przywrócono Bułgarii zachodniej Tracji.

Podczas debaty przewodniczący zgromadzenia Kolarow oświadczył, że w interesie nie tylko samej Bułgarii, ale w interesie pokoju i współpracy międzynarodowej leży poddanie tego traktatu rozsądnej rewizji. Zaprotęstawawszy przeciwko temu, iż konferencja paryska nie zgodziła się uznać

Bułgarii jako państwa współwzajemnego, Kolarow stwierdził, że naród bułgarski nie jest w stanie ponieść reparacji, jakie na niego zostały nałożone.

Następnie prezydent Republiki podkreślił znaczenie porozumień podpisanych niedawno między Bułgarią i Jugosławią i dodał, że z chwilą gdy naród grecki stanie się panem swego własnego losu, to demokratyczna Bułgaria i Grecja z pewnością znajdą wspólny język i położą fundamenty pod poważną współpracę.

SOFIA, 26.8. (Obsł. wł.). — Zgromadzenie Narodowe Bułgarii ratyfikowało dziś konwencje kulturalne zawarte niedawno przez Bułgarię z Jugosławią, Polską, Czechosłowacją i Rumunią.

Współpraca bratnich partii PPR i PPS na terenie całego kraju

Na terenie całej Polski odbywają się nadal wspólne zebrania obu partii robotniczych.

KROSNO

W lokalu Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Naftowego w Krośnie odbyła się konferencja powiatowa aktywów PPR i PPS, poświęcona zagadnieniom praktyki jednolitego frontu.

Referaty programowe wygłosili: członek KW PPR, tow. poseł Pełczarski i przewodniczący WK PPS woj. rzeszowskiego, tow. Fierek.

W rezolucji aktywiści obu partii postanawiają nieugięcie realizować jednolity front wbrew wszelkim zakusom reakcyjnych wicherzy.

BISKUPIEC

W Biskupcu na zebraniu aktywów powiatowego PPS i PPR postanowiono m. in. zacieśnić więzy jednolitego frontu w walce z wrogą atmosferą plotek

oż włączyć na młodzieżowe organizacje obu partii, aby nawiązały współpracę na zasadach przyjaźni przez powiatowe komitety. Zebranie zakończono okrzykami na cześć premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Gomułki.

WŁOCŁAWEK

Aktywiści PPR i PPS na wspólnym posiedzeniu w sali Teatru Miejskiego we Włocławku postanowili zespolonym ciałem przeciwstawić się wszelkim zakusom reakcji.

SOLICE

W czasie powiatowego zjazdu aktywów bratnich partii robotniczych w Solicach - Zdroju zabrał głos, zwiędający obecnie tereny Dolnego Śląska przedwiceł Polki w Radzie Bezpieczeństwa amb. Lange, który w obszernym referacie omówił sytuację międzynarodową.

Polska osiągnęła największy wzrost produkcji węgla w Europie

LONDYN, 26.8. (PAP). — Jak wynika z danych, ogłoszonych przez Europejską Organizację Handlową (ECO), wydobycie węgla w Europie w lipcu br. wzrosło w porównaniu z czerwcem o 1.700 tysięcy ton.

W tym wzroście Polska jest pierwsza, zarówno jeśli chodzi o wydobycie dzienne węgla, jak i o ilość wydobycia, przypadającą na jednego robotnika.

Wielka Brytania zajmuje drugie miejsce po Polsce. W innych krajach, poza Belgią, produkcja również wzrosła. Polska, Francja, Belgia i Holandia zatrudniają w górnictwie więcej ludzi, niż przed wojną, Wielka Brytania i Niemcy — mniej.

W lipcu br. Stany Zjednoczone wysłały do Europy 3.100 tys. ton węgla.

136.000.000 zł

grzywny wymierzyła

Komisja Specjalna

paskarzom i spekulantom

Biurowy Wykonawczy Komisji Specjalnej komunikuje, że w związku z wykonaniem ustawy z dnia 2 czerwca br. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, Komplet Orzekające Komisji Specjalnej z Delegaturami orzekły w okresie od 1 do 15 sierpnia kary grzywny na łączną kwotę około 45.000.000 zł.

Od wejścia w życie wspomnianej ustawy do dnia 15 sierpnia wymierzone grzywny przez Komisję Specjalną, wynoszą około 136.000.000 zł.

Ramadier jest niezadowolony



Na zdjęciu widzimy premiera Ramadiera, siedzącego wśród delegatów na niedawno odbytym kongresie Francuskiej Partii Socjalistycznej. Na kongresie tym polityka Ramadiera poddana została ostrej krytyce i większość delegatów wypowiedziała się przeciwko niej. Premier jest z tego wyraźnie niezadowolony i myśli o tym, jak obejść uchwały kongresu.

W związku z kryzysem we Francuskiej Partii Socjalistycznej komentator polityczny „Prawdy” pisze, że partia ta stoi przed alternatywą: albo kontynuować dotychczasową politykę, która przekształca Francję w służę biznesu amerykańskiego, albo zerwać z nią i pójść drogą jednolitego frontu klasy robotniczej, która jedynie może zapewnić odrodzenie Francji i jej dobrobyt.

Nie jednak nie wskazuje jeszcze na to, żeby kierownictwo Francuskiej Partii Socjalistycznej zamierzało wstąpić na tę drugą drogę, której tak sobie życzą robotnicy socjalistyczni. Ostatnio głosowanie w sprawie Algieru pokazało, że Ramadier pozwala sobie nawet bezceremonialnie łamać uchwały kongresu w tej sprawie.

IMPRESJE Z PROCESU KRAKOWSKIEGO

Rozprawa poniedziałkowa trwała stosunkowo krótko. Rozpoczęła się o 10, a skończyła około 14. Cały dzień wypełniały zeznania oskarżonego Kowalskiego.

Kowalski, aplikant sądowy w tym czasie legalnym, zeznaje zresztą i ze swadą. Przyznaje się do błędów, nie przeczy temu, co już ustalił przewod sądowy. Z umiarem krytykuje własną przeszłość. Znać, że gołował się do kariery adwokackiej. W niemalym stopniu wyrecza swego obrońcę.

„Zdolny chłopak” — mówi ktoś na ławach dziennikarskich. Owsem zdolny. Zdolny do wszystkiego. W okresie akcji „O” świadomie zastosowałem w swej pracy fałsz i prowokację — mówi oskarżony. To on realizował pomysły Langnera w praktyce. To on redagował wzory fałszywych dokumentów. Listów z groźbami do rodzin peperowców. To on kazał łączyć kołkożach w Polsce. To on chciał przy pomocy wyssanych z palca kłamstw wywołać w Polsce pogromy Żydów na wzór hitlerowski.

To on operował oszczerstwem i pogroźką, brudem i lajdactwem w walce z Polską Ludową.

Stanowczo ten młody człowiek o gładko wylizanych włosach, mimo całej swej obłudnej ukladności — nie zasługuje na niczyją sympatię.

Cytowane przez prokuratora wyjątki z winowskiego „Informatora” pozwalają jasno określić społeczne, klasowe oblicze WiN. „Tylko prywatne przedsiębiorstwa reprezentują normalną gospodarkę — oświadcza „Informator” — ważne jest kto gospodaruje, nie jak gospodaruje. Chyba jasne, jak pozytywnie odnosił się WiN do nacjonalizacji przemysłu!

A reforma rolna? To tylko „marowanie dobytku” i „zabawy taneczne”, urządzane ponoć przez peperowców w byłych osadniczych dworach. Ze w tych dworach są dziś gimnazja rolnicze, ośrodki kultury rolniczej itd. — o tym WiN nie chciał wiedzieć, bo to nie w smak panom obszarnikom.

Słusznie pyta prokurator: „Jedno było was, że w dworach nie urządzają już zabaw tanecznych, ich dawni właściciele!”

Mówimy często, że celem zjednoczonej reakcji jest przywrócenie w Polsce panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa. Dokumenty procesu krakowskiego stwierdzają to czarno na białym.

W poniedziałek na sali sądowej w ławach dla publiczności zjawili się nowi goście: wice-Mikołajczyk p. Bańczyk i mec. Korboński z NKW PSL. Liczyli prawdopodobnie, że zeznawać będzie ich kolega p. Mierza. Czekal ich zawód: przed trybunałem stawał akurat osk. Kowalski. Przyszli jednak — szczególnie p. Bańczyk — w samą porę, aby posłuchać ciekawej dyskusji między prokuratorem i osk. Kowalskim.

Szło o słynną wypowiedź p. Bańczyka, w której nazwał on terror podziemia „samoobroną społeczeństwa”. Jak się okazuje, nie był on autorem tego sformułowania. Na parę miesięcy przed nim ukuł je Kowalski i opublikował w winowskim „Informatorze”. Czy p. Bańczyk tę „samoobronę” zapożyczył u Kowalskiego, czy też doszedł do niej drogą własnego rozwoju pod przemożnym wpływem prezesa PSL?

Zbieżność poglądów jest w każdym razie niewątpliwa. To też należy zanotować pod rubryką „PSL a WiN”.

Polska zdobyła najwyższe odznaczenie na wystawie w Paryżu

Międzynarodowa Wystawa Urbanistyczna i Mieszkalnictwa w Paryżu zamknęła swe podwoje w dn. 17 bm. Wystawę, w której udział wzięło 12 państw, zwrócił w czasie jej trwania prezydent Francji, którego w stoisku polskim przyjmował ambasador RP, Putrament, w towarzystwie komisarza Sekcji Polskiej Arch., Z. Karpińskiego. Międzynarodowe jury przyznało Polsce najwyższe odznaczenie — Grand Prix za całokształt pokazu.

Świat w ciągu doby

Kryzys rządowy w Atenach

Rozgłoszenia Kwatery Głównej Greckiej Armii Demokratycznej, komentując ateński kryzys rządowy, stwierdziła, że w Atenach brane są obecnie pod uwagę trzy możliwości. Możliwość pierwsza to utworzenie rządu skrajnie prawicowego bez udziału tzw. umiarkowanych (Papandreu, Venizelos, Kanelopoulos). Druga ewentualność to porozumienie z liberałami i utworzenie rządu Tsaldaris — Sophulis. Wreszcie trzecia — to gabinet, złożony z „osobistości parlamentarzystów”, z arcybiskupem Damaskinossem lub gen. Plastirasem na czele. Rozgłoszenia Kwatery Głównej podkreśliła, że żadne z tych trzech rozwiązań nie będzie w stanie zapewnić w Grecji demokracji, ładu i pokoju.

JEDYNE ROZWIĄZANIE, KTO RE GŁOSI EAM, TO ZNACZY SFORMOWANIE RZĄDU SZEROKIEJ KOALICJI, OBEJMUJĄCEJ WSZYSTKIE PARTIE, NIE REPREZENTOWANE W OBECNYM PARLAMENCIE, MOŻE ROZSTRZYGNĄĆ PROBLEM GRECKI I ZAPEWNIĆ POKÓJ I DEMOKRATYCZNY PORządek w KRAJU.

Komentarze prasy angielskiej i amerykańskiej są wyjątkowo zakłopotane. Z jednej strony przebiega się o konieczności stworzenia rządu na „szerszych podstawach”, z drugiej — o konieczności wywołania strajku, który by poszedł po linii żywych dyktatorów, „umiarkowanych” ministrów. Z drugiej strony ponawia się zapewnienia o wojskowej „pomocy” i wysła się coraz to nowe okazy sprężet wojennym, sztabowcami i instruktorami wojskowymi. Tym czasem pod naporem sił wywołanych czegoś ruchu narodu greckiego trzeszczą wiązania systemu faszyzowskiej dyktatury, która ma w Grecji wprowadzać w życie dyktatywny Wall-Street. W szeregach dotychczasowych zwolenników tej dyktatury zaznacza się wahanie i coraz wyraźniejszy niepokój. Podstawy panowania klikki monarchistycznej — faszyzowskiej chwila się tak wyraźnie, że nie jest tem w stanie zapobiec nawet najbardziej brutalna i cyniczna interwencja zagranicznych imperialistów.

Próby rozwiązania problemu greckiego po linii interesów imperializmu pozostają, jak tego dowodzą fakty, bez rezultatu. Z wyjątkiem jednego, którym jest przewrót krwi, terror, anarchia i nędza. Właśnie trzy dni temu wyższy urzędnik amerykańskiego Departamentu Stanu, p. Mc Ghee, „koordynator dla spraw pomocy Grecji i Turcji”, oświadczył przez radio, że „NAWET W NAJBARDZIEJ SPRZYJAJĄCYCH OKOLICZNOŚCIACH NIE MOŻNA SIĘ SPODZIEWAĆ, BY WIELE DAŁO SIĘ UCZYNIĆ DLA EKONOMICZNEJ ODBUDOWY GRECJI W CIĄGU ROKU, OBJĘTEGO PROGRAMEM POMOCY”.

Innymi słowami, naród grecki będzie jeszcze przez wiele miesięcy cierpieć niedostatek i głód nie zależnie od tego czy w Atenach rządzą Tsaldaris, Sophulis, Zervas, Tsaldaris — Sophulis, Damaskinos — Plastiras, czy jakkolwiek inna antydemokratyczna, reakcyjna kombinacja rządowa, wykonująca posłusznie rozkazy imperialistów amerykańskich. Tak będzie, dopóki do portów greckich zawiązać będą statki z bronią i amunicją, zamiast z żywnością i odzieżą. Tak będzie, dopóki w miastach i po wsiach greckich stacjonować będą garnizony obcych żołnierzy. Tak będzie, dopóki nie nadejdzie dzień, w którym naród grecki nie odzyska wolności, niezależności i swobody, stanowienia o swoim losie.

Rosnące siły armii demokratycznej, jej szeroka popularność i coraz to nowe sukcesy, świadczą o tym, że naród grecki nie szczędzi ofiar i poświęceń, byle tylko dzień ten przybliżyć.

Egipt zbliży się do państw które poparły jego żądania
Strajki i manifestacje w Aleksandrii

KAIR, 26.8. (Obsługa własna). Kamel 'Abdel Rehim, sekretarz generalny egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że na skutek postawy Związku Radzieckiego i Polski na Radzie Bezpieczeństwa Egipt przygotowuje poważną zmianę swojej polityki. Rząd Egiptu — powiedział Rehim — opracowuje obecnie środki, które pozwoliłyby zaspokoić więzy kulturalne, gospodarcze i inne z narodami, które poparły żądania Egiptu na Radzie Bezpieczeństwa.

Rehim dodał, że niedawno zawarty traktat handlowy z Polską będzie mógł zostać zmodyfikowany na warunkach bardziej przychylnych, niż z początku.

KAIR, 26.8. (Obsl. wł.). W dniu dzisiejszym, 11-ta rocznica podpisania traktatu anglo-egipskiego zbiera się

USA STANOWCZO ODMÓWIŁY dalszej pomocy dla Wielkiej Brytanii Nowe nadzwyczajne posiedzenie rządu angielskiego

LONDYN, 26.8. (PAP). W poniedziałek w godzinach popołudniowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu W. Brytanii.

Na pierwszym miejscu porządku dziennego figuruje sprawozdanie Sir Wilfrida Eady, kierownika delegacji brytyjskiej podczas rozmów finansowych w Waszyngtonie, który również w poniedziałek rano wrócił do Anglii. Pełne posiedzenie gabinetu zwołane w takim terminie, by wysłuchać tego sprawozdania bez dnia opóźnienia.

Ponadto, jak słysząc w kołach miarodajnych, rząd brytyjski rozpatruje następujące zagadnienia:

- 1) nowe racje żywnościowe, które mu si wprowadzić rząd wobec konieczności zastosowania dotkliwych ograniczeń w następstwie kryzysu dolarowego;
- 2) rewizję planów importu z krajów niedoświadczonych wschodniej półkuli;
- 3) możliwości dodatkowego importu z dominionów zamiast zakupów przeprowadzanych dotychczas w dolarach;
- 4) propozycje górników w sprawie pracy sobotniej w przeciągu najbliższych 9 miesięcy, wysunięta po odrzuceniu apelu rządu w sprawie codziennego przedłużania pracy o pół godziny.

AMERYKA NIE POMOCZE

LONDYN, 26.8. (PAP). W związku z nadzwyczajnym posiedzeniem gabinetu brytyjskiego, na którym Sir Wilfrid Eady składa sprawozdanie z brytyjsko-amerykańskich rozmów finansowych, tutajtejsze koła polityczne snują przypuszczenia na temat treści tego sprawozdania.

Wiadomo już w Londynie, że Stany Zjednoczone odmówiły stanowczo dalszej większej pomocy dla Anglii w jej obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej.

W kołach dobrze poinformowanych wskazuje się, że przyczyną obecnego bezwzględnie stanowiska Ameryki wobec Wielkiej Brytanii należy szukać nie tyle w dziedzinie gospodarczej, ile raczej na polu politycznym. Od dłuższego już czasu amerykańskie koła finansowe i polityczne starały się zwrócić uwagę

brytyjskich czynników oficjalnych, że mimo pozorów współpracy amerykańsko-brytyjskiej istnieją między tymi krajami zasadnicze różnice co do sposobów realizacji ostatecznych celów polityki obu krajów. Ameryka nie chce popierać „brytyjskiego socjalizmu”.

CITY CHCE PODPORZĄDKOWAĆ ANGLIĘ INTERESOM USA

Tłumacząc fakt, że Stany Zjednoczone nie wyciągają już w chwili obecnej żadnych korzyści z trudnego położenia Anglii, obserwatorzy zagraniczni przytaczają następujące powody tego stanu:

- 1) gwałtowne załamanie się gospodarki brytyjskiej, pociągłoby za sobą, jakkolwiek może doraźnie, ale w każdym razie dość poważne zaburzenia w gospodarce amerykańskiej, czego można uniknąć, odkładając decydującą rozgrywkę na termin późniejszy;
- 2) koła finansowe i wojskowe dążą, aby podporządkować Anglię interesom amerykańskim.

Konserwatyści brytyjscy, przedstawiając wobec opinii angielskiej warunki Ameryki, malują je jako daleko idącą współpracę brytyjsko-amerykańską, która — jak twierdzą konserwatyści — jedynie może zapewnić wyjście z obecnego kryzysu gospodarczego. Do jakiego stopnia koła finansowe

Ameryki i Departament Stanu idą za wskazówkami konserwatystów brytyjskich, wykaże niedługo już przyszłość.

ANGLIA PROPONUJE SWE USŁUGI W „ORGANIZOWANIU EUROPY” ZA POMOCĄ DOLARA

W międzyczasie rząd brytyjski w dalszym ciągu stara się przekonać Stany Zjednoczone, że pośrednictwo angielskie przy organizowaniu Europy powojennej za pomocą dolara jest niezbędne. Co do tego Wielka Brytania spotyka się jednak z dużymi wątpliwościami w samych Stanach Zjednoczonych, gdzie jej pośrednictwo uważane jest za „bardzo kosztowne i mało skuteczne”.

Zresztą — jak przyznają w Londynie — nie widać również w Europie powszechnego przekonania o potrzebie pośrednictwa brytyjskiego w transakcjach dolarowych.

LEWICA DOMAGA SIĘ ZMIANY POLITYKI GOSPODARCZEJ

LONDYN, 26.8. (PAP). — „Reynolds News” ostro krytykuje obecną politykę Wielkiej Brytanii, która to polityka — je go zdaniem — uzależnia Wielką Brytanię od Stanów Zjednoczonych.

Pismo nawołuje rząd do całkowitej zmiany dotychczasowego systemu polityki gospodarczej i do oparcia brytyjskiego handlu zagranicznego na obrotach ze

wszystkimi krajami Europy i z dominiami przy czym oświadcza m. inn.:

„Nie będzie już można dłużej, odpowiadając na zarzuty, że Wielka Brytania uzależnia się w sposób upokarzający od Stanów Zjednoczonych argumentem, że nie ma dziś innego wyboru, ponieważ tylko Ameryka może nam dostarczyć żywności, surowców i maszyn.”

Obecnie już w żadnym wypadku Wielka Brytania nie może tych rzeczy otrzymać z Ameryki. Cóż więc mamy począć?

Czy mamy czekać bezczynnie w nadziei, że kongres amerykański okaże się dla nas uprzejmy w czasie najbliższej wiosny?

„OSZUKUJEMY SIEBIE”

Oszukujemy siebie jako naród jeśli sądzimy, że możemy zachować naszą niepodległość narodową i nasze stanowisko międzynarodowe, licząc na to, że stale będziemy otrzymywali zastrzyki dolarowe. Jako socjaliści sami wydaliśmy na siebie wyrok, jeśli będziemy myśleli, że kapitalizm amerykański nie zechce użyć całej swej mocy, celem zahamowania rozwoju socjalizmu w Wielkiej Brytanii.”

Pismo podkreśla, że nie występuje przeciwko ludowi amerykańskiemu, lecz jedynie przeciwko jednostkom, które — jak powiada — „trzymają w swych rękach gospodarkę atomową”.

„Czyż ci ludzie — ciągnie dziennik — mogą stać się cierpliwymi przyjaciółmi, którzy sypaliby dolary aby doprowadzić do zatkania luk naszej chromającej gospodarki”? Pismo wzywa więc do stworzenia w Wielkiej Brytanii, „rozwijającej się w pełni gospodarki socjalistycznej, która sta nie się przeciwnieństwem krachu finansowego, czekającego później czy wcześniej Stany Zjednoczone”.

PRZERWAĆ ZALEŻNOŚĆ OD DOLARA

Następnie „Reynolds News” pisze: „Jedyną alternatywą dla Wielkiej Brytanii jest przerwać zależność od dolara a raczej od mglistej nadziei otrzymywania w dalszym ciągu dolarów. Jedynie zdrowa polityka socjalistyczna może podjąć się niezbędnych w tym okresie ciężkich wysiłków i złożyć fundamenty pod nowy system handlu zagranicznego.”

W ramach tego systemu — jak pisze „Reynolds News” — należy oprzeć gospodarkę brytyjską na stosunkach handlowych tak z dominiami jak i z krajami całej Europy zachodniej, wschodniej i środkowej. Pismo podkreśla, że gospodarka radziecka może doskonale uzupełnić gospodarkę brytyjską.

NOWY JORK, 26.8. (PAP). Ambasador brytyjski w Waszyngtonie, lord Inverchapel z małżonką przybyli w niedzielę wieczorem samolotem do Nowego Jorku i na tydzień udali się do Waszyngtonu. Lord Inverchapel oświadczył dziennikarzom, iż przełazi swój urlop, który spędził w Wielkiej Brytanii, z uwagi na ciężki kryzys gospodarczy, przeżywany obecnie przez Anglię.

Rekordowy skok ze spadochronem

MOSKWA, 26.8. (PAP). Rekordzistka radziecka w skokach spadochronowych Władimira pobila własny rekord skoku z samolotu z opóźnieniem otwarcia spadochronu. Wyskoczyła ona z wysokości 4,5 tysiąca m i dopiero w odległości 800 m od ziemi pociągnęła piersieniem spadochron — który otworzył się natychmiast.

Spadek jej, do chwili otwarcia spadochronu, trwał — jak wykazały barografy — 61 sekund, tj. o 31 sekund dłużej, niż w czasie poprzedniego skoku.

Holendrzy przygotowują atak na stolicę Indonezji

BATAWIA, 26.8. (obsl. wł.).

Według wiadomości nadeszłych wczoraj z Gombong do Batawii wynika, że silna kolumna pancerna wojsk holenderskich znajduje się w pogotowiu oczekując na rozkaz rozpoczęcia działań przeciwko stolicy Indonezji. W kołach holenderskich oświadcza się, że kolumna ta składa się z najbardziej nowoczesnych czołgów i posiada ludzi dobrze wyszkolonych. Dowódcą tej brygady, zwanej „Brygada V” jest płk J. W. „Johnny” Meyer, który służył pod rozkazami Mac Arthura na południowym Pacyfiku i był przed wojną dowódcą wojskowym w stolicy Indonezji.

Zarówno holendrzy jak i republikańskie komunikaty wskazują na to, że na Jawie, w Sumatrze i Madurze mimo rozkazu ONZ, prowadzone są działania wojenne. Generał Oerip Soemahardjo, dowódca armii republikańskiej, oświadczył wczoraj przez radio, że dla obydwóch stron nie ma dotychczas żadnych podstaw do współpracy. Rzecznicz sztabu wojsk republikańskich oświadczył, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych przez Holendrów do zakazu zaprzestania działań wojennych, zabitych zostało 10.000 żołnierzy republikańskich. Jednakże wypadki śmierci wśród ludności cywilnej są większe niż wśród armii.

Po raz pierwszy od rozkazu zaprzestania działań wojennych, holenderskie samoloty ostrzeliwały lądowe pozycje wojsk republikańskich.

BATAWIA, 26.8. (obsl. wł.).

Komunikat wojsk holenderskich do nosi, że w pobliżu Pasemon 8 czołgów holenderskich rozpoczęło działania wojenne. Komunikat donosi jednocześnie, że republikanie odbili miejscowość Karangbolong.

Ieszcze jedna fikcyjna podwyżka Nowy dekret Ramadiera w sprawie płac

PARYŻ, 26.8. (PAP). W dzienniku ustaw ogłoszony został dekret w sprawie podwyżki płac dla pracowników prywatnych. Dekret przewiduje podwyżkę 11 proc. dla pracowników najmniej uposażonych i mniejsze, progresywnie malejące podwyżki dla pracowników lepiej płatnych.

Dekret rządowy spotkał się z krytyką zarówno prasy lewicowej, jak i przedstawicieli CGT (Francuska Konfederacja Pracy).

Dzienniki wskazują, iż podwyżka ta, która ma moc wsteczną od dnia 1 maja, w większości wypadków będzie czysto

iluzoryczna, gdyż nie uwzględniła premii od produktów, wywalczonych po tej dacie w drodze strajków.

Poza tym dekret, wbrew układowi CGT ze związkami pracodawców, pominął zupełnie milczeniem sprawę cen, którą rząd zamierza omówić z pracodawcami oddzielnie.

Zwyżka cen — zdaniem działaczy związkowych — unicestwia przynależną podwyżkę płac podnosząc rzeczywiste koszty utrzymania.

W środę ma się zebrać biuro CGT, celem zajęcia stanowiska wobec dekretu.

Depesze pożegnalne artystów radzieckich

Grupa artystów radzieckich, która bawiła niedawno w Polsce, przestała przed opuszczeniem granic naszego kraju depesze pożegnalną na ręce premiera Cyrankiewicza i min. H. Świątkowskiego, prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

— «O» —

Delegacja polska wyjechała na konferencję FAO

Na doroczną Konferencję Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), wyjechała do Genewy polska delegacja ekonomiczna.

— «O» —

Brygada młodzieży polskiej wraca z Jugosławii

BELGRAD, 26.8. (PAP). — Brygada młodzieży polskiej, która przybyła do Jugosławii, aby wspomóc młodym Jugosławiom w odbudowie kraju, zakończyła swe prace przy budowie linii kolejowej.

Po zwiedzeniu Sarajewa i Dubrownika, brygada pojechała do Belgradu, skąd uda się w drogę powrotną do Polski.

— «O» —

3 września początek roku szkolnego

Początek zajęć szkolnych r. 1947/48 we wszystkich szkołach ogólnokształcących, powszechnych i średnich, zakładach kształcenia nauczycieli, szkołach zawodowych i szkołach dla dorosłych Ministerstwo Oświaty ustala na dzień 3 września 1947 roku.

W dniu rozpoczęcia zajęć szkolnych 3.9 br. minister oświaty, dr Stanisław Skrzyszewski o godz. 11 wygłosi przemówienie przez radio.

— «O» —

Anglosasi odmawiają żądaniom Francji i forsują odbudowę Niemiec

PARYŻ, 26.8. (PAP). — Prasa paryska zamieszcza informacje na temat przyjęcia, z jakim spotkały się na konferencji trzech w Londynie postulatów Francji. Przyjęcie to da się ująć w następujących punktach:

1) Żadne powiększenia dostaw węgla z Zagłębia Ruhry dla Francji nie wchodzi w rachubę dopóty, dopóki Francja nie wliczy do swych żądań węgla, który wydobywa w Zagłębiu Saary.

2) Decyzja w kwestii kontroli Zagłębia Ruhry, która zapadła już w Waszyngtonie, nie zostanie zmieniona w Londynie i Francja zostanie o niej tylko poinformowana.

3) Anglosasi zwróca Francji uwagę, że dostawy wytworów niemieckich z francuskiej strefy okupacyjnej dla stref anglosaskich są niewystarczające.

4) Amerykanie zażądają od Francji wyjaśnień, o ile opublikowanie planu dzwignięcia przemysłowego Niemiec miało by wzmocnić pozycję komunistów francuskich, gdyż według korespondenta „New York Times” — rząd francuski miał zażądać nie publikowania chwilowo tego planu, wysuwając powyższy argument.

5) Przyznanie stalowniom francuskim pierwszeństwa w dostawach węgla z Zagłębia Ruhry, przed stalowniami niemieckimi — byłoby nieekonomiczne.

Autorem tej drakońskiej odpowiedzi — pod adresem delegacji francuskiej — ma być członek delegacji amerykańskiej, Humphrey, będący jednocześnie rzeczoznawcą w kwestii przeforsowania planu Marshalla w Europie.

Ze swej strony, londyński korespondent dziennika amerykańskiego „PM” twierdzi, że podstawą dyskusji jest to, że generał Robertson, iż Niemcy muszą mieć pierwszeństwo w odbudowie przed innymi krajami Europy.

Francja, obok żądania zwiększenia dostaw węgla i gwarancji, że niemiecka produkcja stali nie przewyższy francuskiej, ma żądać również między narodowej kontroli Zagłębia Ruhry.

„Pukój zachodni — pisze na łamach „Humanité”, Pierre Courtade — przygotowywany przez spiszek londyński, dałby pangermanizmowi podwójną szansę skryzalizowania się sił nacjonalistycznych w walce o jedność niemiecką i środków w postaci odbudowanego potencjału przemysłowego na Zachodzie. Bidault może zgłaszać platoniczne protesty. Polityka Departamentu Stanu wobec Francji streszcza się w trywialnej, ale wymownej formule: „Gadaj zdrowi!”

Anglia niepokoi się i usiłuje wydosłać się spod tyranii Wall-Street. ZSKR mówi „nie”. Jeżeli Francja powie również „nie”, wówczas cała Europa potrafiłaby dożyć się na stanowczą odmowę nie ugięcia się wobec niebezpiecznych dla pokoju żądań amerykańskich.”

Aparat skarbowy osiąga coraz lepsze wyniki Konferencja lustratorów podatkowych z przedstawicielami władz

Wczoraj odbyła się w Izbie Skarbowej w Warszawie konferencja społecznych lustratorów podatkowych i przewodniczących Obywatelskich Komisji Podatkowych z władzami skarbowymi.

Na zebraniu przybyli: wiceminister skarbu Dietrich, dyr. Izby Skarbowej Broniatowski, przedstawiciele partii politycznych, naczelnicy urzędów skarbowych w Warszawie i woj. warszawskim, kierownicy zespołów lustratorów społecznych oraz przewodniczący Obywatelskich Komisji Podatkowych.

Dyr. Izby Skarbowej Broniatowski zobrazował walkę aparatu skarbowego z nieuczciwymi podatnikami w latach 1945 — 1947.

Z kolei głos zabrał zastępca lustratora okręgowego tow. Sliwiński, zwracając uwagę na potrzebę walki z demo-

ralizacją podatkową. Aby uniemożliwić okradanie Państwa. Rząd powołał do pomocy władzom skarbowym lustratorów społecznych i Obywatelskie Komisje Podatkowe.

Mówca stwierdził dalej, że współpraca czynnika społecznego z władzami skarbowymi rozwija się pomyślnie. Lustratorzy społeczni w rozumieniu swych obowiązków, pracując z pełnym zapałem i mając już za sobą szereg poważnych osiągnięć, szczególnie w wykrywaniu zakuspirowanych podatników. Tow. Sliwiński wymienił czterech kierowników zespołów lustratorskich, które szczególnie wyróżniły się w dotychczasowej akcji. Są nimi tow. Jastrzębski, Brok, Nowicki, Podsiadło.

Następnie przemówił wicemin. skar-

Rektorzy wyższych uczelni potępiają działalność podziemną

Dnia 24 sierpnia 1947 r. rozpoczęła się w Warszawie konferencja rektorów wyższych uczelni w Polsce. W pierwszym dniu konferencji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zebrani na konferencji rektorów uczelni wyrażają żal i oburzenie, że znalazli się w świecie naukowym jednostki, zasiadające na ławie oskarżonych w obecnym procesie krakowskim, które swą przestępczą działalnością w podziemiu skierowaną przeciwko Narodowi i Państwu rzucały cień na społeczność nauko-

wą polską. Zebrani wyrażają przekonanie, że cały świat nauki polskiej kategorycznie odradza się od tego rodzaju działalności.

Opinia demokratyczna w Holandii potępia politykę rządu w Indonezji

HAGA, 26.8. (PAP). Postępowa prasa holenderska coraz ostrzej krytykuje działalność rządu Beela, domagając się zaprzestania działań wojennych w Indonezji i uregulowania konfliktu w drodze pokojowej.

Dziennik „Het Parool” pisze: „Wszystko wskazuje na to, iż rząd Beela przygotowuje ofensywę przeciwko Jogjakartu.”

Ofensywa przeciwko Jogjakartu przyniesie jedynie rozczarowanie naszemu rządowi i nowe niebezpieczeństwo Holandii. Cały archipelag indonezyjski wystąpi przeciwko nam, proklamując świętą wojnę. Co więcej, holenderska klasa robotnicza, nasze związki zawodowe również wystąpią przeciwko rządowi, przeciwko inspiratorom wojny.

Dzienniki holenderskie opublikowały protest przeciwko wojnie, podpisany przez wielu członków Partii Pracy. W proteście tym czytamy m. inn.: „Partia Pracy nie ma prawa aprobować polityki Beela, która wiedzie nasz kraj ku katastrofie. Partia zleca pokojowe rozwiązanie konfliktu w Indonezji w drodze arbitrażu.”

LONDYN, 26.8. (PAP) Według komunikatu holenderskich wojsk Holendrzy przy poparciu artylerii zaatakowały miasto Ampel w 26 milach na północny wschód od Jogjakarta.

Oddziały indonezyjskie odparły atak Holendrów na miasto Pagerugjong

Słowa bez pokrycia

czyli jak nie można odgrodzić się od podziemia

na tematy
DNIA

Drugi bieg

Po dziesięciu dniach trwania procesu krakowskiego „Gazeta Ludowa” przerwała nadawanie. W dwóch zasadniczych artykułach p. Garczyński spróbował określić stanowisko nie tylko swoje, nie tylko „pisma dla wszystkich”, lecz Polskiego Stronnictwa Ludowego w ogóle wobec problemu podziemia. R. Garczyński spróbował odgrodzić PSL od podziemia.

Powiedzmy od razu, że mu się to nie udało.

Nie udało — nie z jego winy. Nie udało się, bo sprawa, której obronę się podjął, jest z góry przegrana. Nie można odgrodzić od siebie w publicznych wypowiedziach, co w życiu politycznym się ze sobą w sposób nierozdzielny.

Zestawienie cytów, potępiających podziemie, z uchwał instancji kierowniczych PSL, z przemówień p. Miłkołajczyka wywiera owszem wrażenie.

Co prawda we wszystkich tych cytatach, z wyjątkiem dwóch, jest mowa jedynie o wyłączeniu z NSZ bez względu o WIN. Co prawda, cytaty te używają się akurat w jesieni 1946 r., wtedy, kiedy PSL w obliczu rozpoczynającej się kampanii wyborczej, zaczęło traktować automatycznie podziemnych skrytobójców, jako ostatnią szansę swego zwycięstwa.

Ale nie to w tej sprawie jest najważniejsze. Te cytaty są bezwartościowe, przede wszystkim dlatego, bo proces krakowski wykazał nam

naprawdę, ile warte są wszystkie skierowane przeciwko podziemiu deklaracje PSL-wskich działaczy.

Buczek pisał w redakowanym przez siebie PSL-owskim „Piśmie”: „PSL musi chłamskim murem odciąć się od podziemia”. I W TYMŻE CZASIE UTRZYMYWAŁ STAŁY KONTAKT Z PRZEDSTAWICIELEM WIN, BIORĄC ODEŃ DLA KONTORTAZU MATERIAŁY NIE TYLKO PROPAGANDOWE, ALE I SZPIEGOWSKIE.

Kabat, jako sekretarz wojewódzki PSL pisał okólniki przeciwko kontaktom z podziemiem, A PO TYM, WE WŁASNYM LOKALU SEKRETARIATU PSL, PRZYJMOWAŁ OD WINOWCA SZPIEGOWSKIE MATERIAŁY. Więcej, chciał mu płacić za powielanie tych materiałów.

Mierzwa, jako członek Zarządu Głównego PSL, głosił na Izbie Naczelnej PSL za cytowanymi w „Gazecie Ludowej” uchwałami potępiającymi WIN, ALE TO NIE POKADZAŁO MU OTRZYMAWAĆ OD WIN MATERIAŁY ZA POSREDNICTWEM BUDYNA CZY BUCZKA.

P. Garczyński cytując słowa p. Miłkołajczyka, wypowiedziane przezeń 28 czerwca 1946 r. w Katowicach:

„Gdybym się dowiedział, że ktoś ma kontakt z podziemiem, to wniośiłbym sam o wyłączenie go z partii”.

Jak łatwo było by zakończyć polemikę zapytaniem: Czy p. Miłkołajczyk postawił wniosek o wyłączenie z PSL REDAKTORA NACZELNEGO „GAZETY LUDOWEJ”, który uprawiał wydawanie przeciwko władzom Rzeczypospolitej, załatwiał drukarnie i wymiennie dolarów dla WIN? Czy zaproponował wyłączenie ze stanowiska ZASTĘPCĘ SEKRETARZA GENE-

RALNEGO PSL p. Mierzwę, utrzymującego kontakt z wywiadem WIN, REDAKTORA NACZELNEGO „PIASTA” p. Buczkę, odbywającego konferencje z przedstawicielami tegoż wywiadu, SEKRETARZA WOJEWÓDZKIEGO PSL W KRAKOWIE p. Kabatę zaangażowanego w wydawnictwo tegoż wywiadu, wreszcie PRZESKARZĄCĄ KOLA MIEJSKIEGO PSL W KRAKOWIE, p. prof. Starmacha, który również utrzymywał kontakt z wywiadem WIN?

Nie ograniczymy się jednak do tych pytań. Nie ograniczymy się dlatego, bo nawet wyłączenie z PSL pp. Augustyńskiego, Mierzwy, Buczka, Kabaty, Starmacha i im podobnych, tzn. wszystkich tych peeselców, których Władze Bezpieczeństwa JUŻ złapały na gorącym uczynku współpracy z WIN-em, bynajmniej nie rozwiązuje ISTOTY zagadnienia.

Istota zagadnienia — to pytanie: Jak możliwe jest, skąd się bierze to całkowite przenikanie się nawzajem górnych instancji WIN i PSL, jakie widzimy w procesie krakowskim?

P. Garczyński próbuje na to pytanie odpowiedzieć w drugim swym artykule. Odpowiedzieć słowami: „inspiracja”. Cytujemy dosłownie:

„Przychodzi do nas pan X czy Y i obudził w nas zainteresowanie jakąś sprawą. Piszemy o tym w piśmie — a jednocześnie ów pan pisze raport do swego szefa, że za-inspirował taki to artykuł.

„...nie wiadomo jakiego rodzaju „inspiracja” wydaje się konspiratorowi dogodna. Może obrona, może zastrzeżenie ataku... Nie trzeba być członkiem podziemia, ani sympatykiem, można być demokratą,

można być radykalnym działaczem blokowym — a gdzieś znajdzie się notatka w jakiejś kartotece o podatności na inspirację”.

Słowem — koszmarny — inspiracja wyraża u p. Garczyńskiego na sposób walki, przeciwko któremu beznadziejna jest wszelka obrona. Uspokójmy jednak p. Garczyńskiego. Uspokójmy go prostym stwierdzeniem: nie każdy nadaje się na to, aby gdzieś, w jakiejś kartotece znalazła się obok jego nazwiska, adnotacja „podatny na inspirację”.

Czy może np. p. Garczyński wyobrazić sobie tę adnotację przy którymśkolwiek z działaczy peperowskich? Podatny na inspirację podziemia jest tylko ten, kto ma z nim wspólną politykę, kto ma z nim wspólny światopogląd. Tu jest sedno rzeczy.

Czy PSL nie stoi tak samo jak WIN na gruncie poprawiania WSTECZ reform społecznych PKWN? Czy PSL nie chce, tak samo jak WIN orientować politykę zagraniczną Polski na reakcyjne koła anglosaskie, protektorów odradzającej się niemieckiej zaborczości? Czy PSL tak samo, jak WIN nie uważa PPR za swego głównego wroga, za główny cel swych ataków? Czy PSL tak samo, jak WIN nie wiedziało się z akcją WRN, z rozbieleniem jednociel PPR i PPS, czy nie ono to przeprowadziło na swej liście WRN-owca Żuławskiego, taką opieką otaczającą przez WIN? Czy nie PSL wystąpiło z życzeniem WIN, przedkładając trzem „tak” w czasie referendum? Czy nie PSL zerwało, zgodnie z żądaniem WIN, rozmowy o blok wyborczy, poszło do wyborów odrębnie od stronnictw demokratycznych, a zablokowane z całą podziemną reakcją?

Podatność na inspirację wyrasta ze wspólnej polityki, ze wspólnej ideologii, ze wspólnoty zasadniczego stosunku do nowej rzeczywistości polskiej. Wspólnoty pomiędzy PSL a WIN. Wspólnoty całej reakcji polskiej.

Jest sposób na inspirację, sposób prosty i niezawodny. Jest nim linia polityczna wroga linii reakcji. Kto w sposób nieprzejednany walczy z reakcją, z jej koncepcjami politycznymi, ten nigdy nie będzie podatny na jej inspirację.

Prawda — w jednym ze swych artykułów p. Garczyński prowadził subtelne rozróżnienie. I — to opozycja pozytywna i twórcza, WIN — to negacja, ślepa i zacieka. Tak w pewnym uproszczeniu brzmiały wywody p. Garczyńskiego.

Ale czym w praktyce — poza korzystaniem — a ściślej mówiąc POZA NADZYSZYCIEM PRZYWILEJÓW LEGALNOŚCI różni się peeselowska opozycja od winowskiej negacji? Gdzie jest granica między nimi, skoro kierownictwo osobiści PSL toczą długie i przyjacielskie rozmowy z przedstawicielami WIN, wymieniając z nimi szpiegowskie materiały, skoro polityka PSL idzie po linii, którą WYTŁOCHA właśnie WIN?

Tej wspólnej linii politycznej nie podda rewizji p. Garczyński dymną zasłoną do niczego nie obowiązujących frazesów, w chwili kiedy polityka władz kierowniczych jego stronnictwa polega NA ZAOSTRZANIU I POGBLEBIANIU TEJ LINII, na cementowaniu jednociel akcji między PSL a podziemiem.

Roman Werfel

Ostatnio ukazał się skromny komunistyczny podpisany umowy o współpracy wioduictwie pomiędzy przedstawicielami robotników przemysłu włókienniczego i węglowego. Współzawodnictwo rozpoczęła się już i września br. Ma ono wykazać, która z dwóch tych podstawowych gałęzi przemysłu polskiego, zatrudniających łącznie PONAD PÓŁ MILIONA NA ROBOTNIKÓW osiągnie pierwszeństwo w wykonaniu planu na drugie półrocze br.

Start jest — należy to stwierdzić — nierówny. Górnik od długiego już czasu przodują w procesie odbudowy, systematycznie przekraczając plan. Włókiennicze mają zastrzeżenia. Plan za pierwsze półrocze br. nie został przez nich wykonany w całości.

Znamienne jednakże jest to, że linia torami współzawodnictwa byli właśnie robotnicy przemysłu włókienniczego.

Podpisanie umowy o współzawodnictwie jest ważnym wydarzeniem w życiu kraju. Do walki o pierwszeństwo pracy stawali ci, którzy od pierwszego dnia wyzwolenia kraju dźwigają na swych barkach odpowiedzialność i ciężar odbudowy. Ludzie, stanowiący przed nią część narodu, ludzie, którzy pracowali w podziemiu, często w niedostatku, nad wzniesieniem z ruin swych warsztatów pracy, ludzie, którzy swym wysiłkiem — nie bacząc na kłopoty podziemia — położyli na łopatkach spekulację i wszelkie rachuby na zanaraczowanie naszego życia.

Współzawodnictwo pracy godne jest najwyższego uznania — od jego wyniku bowiem zależy w jakim stopniu i jak szybko uda się zapewnić ludziom pracę spokojną i syty żywot, od jego wyniku zależy wykonanie planu trzytygodniowego.

Zyczymy zwycięstwa zarówno włókiennikom, jak i górnikom. Nie wątpimy, że sprawa zwycięstwa we współzawodnictwie będzie sprawą najwyższą każdego z nich, sprowadziła do niego uczciwość.

Ważne jednakże, by sprawą współzawodnictwa żyły koła partijne zarówno PPR, jak i PPS. Od tego w wielkim stopniu zależy będzie nie tylko samo zwycięstwo ale i jego poziom.

Nie cofali się przed żadną prowokacją

10-ty dzień procesu Niepokólczyckiego, Mierzwy i inn.

Na wstępie 10 dnia przewodu sądowego przewodniczący oznajmił, że na bieżących do ustalenia stanu umysłowego i poczuła odpowiedzialności osk. Wilczyńskiego Sąd powołał dra Kruszewską i dra ppłk. Biełkę. Następnie przed Sądem staje członek centralnej komórki propagandowej WIN — Mirosław Kowalski, aplikant sądowy. Oskarżony częściowo przyznaje się do zarzucanych mu aktów oskarżenia czynów.

„Zdaje sobie sprawę, że moja działalność w ramach WIN przyniosła szkodę państwu w najcięższym okresie od budowy” — rozpoczyna oskarżony — po czym opowiada o swojej działalności. Ze Strzałkowskim zetknął go Kot. Strzałkowski polecił Kowalskiemu „obszernie” pisać w najcięższym okresie od budowy — rozpoczyna oskarżony — po czym opowiada o swojej działalności. Ze Strzałkowskim zetknął go Kot. Strzałkowski polecił Kowalskiemu „obszernie” pisać w najcięższym okresie od budowy — rozpoczyna oskarżony — po czym opowiada o swojej działalności.

Od jesieni 1945 r. oskarżony przejmując kierownictwo siatki wywiadowczej WIN na terenie Olkusza, Miechowa i Chrzanowa. Do pracy wywiadowczej wciągnął też swego kolegę.

W styczniu 1946 r. oskarżony został przekazany przez swe władze organizacyjne osk. Langnerowi do pomocy w propagandzie WIN. Funkcję jaką objął oskarżony było redagowanie, wydawanie go przez WIN „Informatora”.

„Teraz nie my liczymy... teraz nas liczą”

Treść polityczną swej pracy osk. Kowalski charakteryzuje następująco: Stał się w tym czasie w ręce demokratyzacji jego w oparciu o PSL, które dążyłyśmy zaufaniem. Starał się za wszelką cenę, aby partia ta nie weszła do bloku. Zmieraliśmy do podkopania w opinii publicznej zaufania do obozu PKWN, a przede wszystkim przeciwstawialiśmy się PPR.

Wiosną 1946 r. w związku z okresem referendum, rozpoczęliśmy akcję „O”.

W tym też okresie ŚWIADOMIE ZA STOSOWANIEM — przyznaje oskarżony PIERWSZY RAZ METODY PROWOKACJI, polegającej na rozszerzaniu wokół atakowanych osób, nieprawdziwych wiadomości.

Prok.: Dla jakich celów służył „Informator”?

Osk.: W „Informatorze” znajdowały się materiały dla siatki propagandowej.

Prok.: A po co prowadzony był w „Informatorze” dział spraw wojskowych?

Osk.: Dla omówienia panujących w wojsku nastrojów i podawania informacji, dotyczących składu kadry oficerskiej.

Prokurator odczytuje fragment z „Informatora” o tym, że mają być wprowadzone kolchozy.

Prok.: Czy zamieszanie tego rodzaju w wiadomościach nie jest stanem zamętu w kraju?

Osk.: Tak.

Następny fragment głosi, że interweniować warunki, aby anglosasom liczyć się z ciałą zagranicą nie spadnie z nieba łajdactwo w kraju. że WIN, licząc na siebie, musi stworzyć Prok.: Na kogo wreszcie WIN liczył,

Prasy i Archiwum

Powrót Brueninga

Ostatni numer „Odrodzenia” przynosi artykuł M. Podkowińskiego pod powyższym tytułem. Z uwagi na konieczność bieżącego śledzenia rozwoju wydarzeń w Niemczech, przytaczamy z tego artykułu obszernie wyjątki.

Zupełnie nieoczekiwane i w ścisłej tajemnicy przybył do Niemiec na czele małego pocztu swych „doradców” z banku Morgana dawny kanclerz Rzeszy, wicekanclerz, dr Heinrich Brüning.

... W Niemczech żyje dotąd tzw. mit Brüninga, katolickiego polityka, który udzielił się państwu w najcięższym okresie od budowy — rozpoczyna oskarżony — po czym opowiada o swojej działalności.

... Historia lat następnych wykazała, że podobne sądy są tylko bajkami, spierzonymi ad sensu delphini.

... Brüning, którego pragnąłby widzieć amerykański kapitał na obojętnym stanowisku w okupowanych Niemczech, był już dawno wierzącym sojusznikiem międzynarodowego kapitału i wykonawcą dyktatów bankierów rolniczych. On był tym właśnie kanclerzem, który oblażył pensje robotnicze o 10 proc., czego domagał się w parlamencie delegat ciężkiego przemysłu. Nie kto inny, tylko Brüning patrzył obojętnie na usuwanie z przemysłu siedmiu milionów robotników, którzy padli potem ofiarą propagandy Hitlera i jego szturmów.

... Nie kto inny przerzucił z lekkim sercem dwa miliardy marek podatków z kont przemysłowców na pensje pracowników.

Historia naszych dni rozwiała też mit o jego bezkompromisowym stanowisku wobec Hitlera. W świetle udokumentowanych obecnie dokumentów okazało się, że i ten, rzekomo nie przejeżdżany, wróg Hitlera gotów był w końcu z nim paktować, jak to zre-

stać uczynili wszyscy politycy niemieccy.

Omawiając w dalszym ciągu swego artykułu treść listu otwartego, ogłoszonego po powrocie do Niemiec, w którym przy pomocy niewybranych fałszywych historii Brüning stara się przedstawić siebie jako rzeźbionego przeciwnika faszyzmu i wielkiego kapitału niemieckiego, autor pisze:

Zwraca uwagę, że jego przyjazd wypadł równocześnie z planem Marshalla i wysiłkami Morgana i innych banków opanowania Zagłębia Ruhry, pod płaszczykiem pomocy Europie. Ta nieszybko przypadkowa synchronizacja stawa się bardziej zrozumiała, jeśli się dowiemy, że pułki kardynała Spellmana, Brüninga, jest przyjacielem i Johna F. Dullesa i Hoovera, którzy są „ojcami” 300-milionowej pożyczki dla Ruhry, od której procenty inkasować będzie bankier amerykański, Mc Cloy, inspirował gospodarczą odbudowę Niemiec.

... A wszyscy ci politycy to wierci aczelniości politycznych też dra Heinricha Brüninga, które były przedmiotem jego piętnastoletnich bez mała wykładów na uniwersytecie w Chicago.

List Brüninga do narodu niemieckiego potwierdza tylko maksymę, że pogrobowcy skompromitowanych reżimów nie są zbawieniem narodów.

I tak występują na arenie dziejów Niemiec pod opiekunictwem amerykańskich bankierów USA, starzy, wypróbowani specjaliści od torowania drogi do władzy wojowniczymu imperializmowi niemieckiemu. Brüning był jednym z największych specjalistów od likwidacji demokratycznych instytucji republiki weimarskiej. Posiada on największą chybą po Papenie i Schachcie zasługi dla Hitlera. Teraz jest na usługach Wall Streetu. Przyjazd jego do strefy zachodniej Niemiec — to symptom odradzania się niemieckiej polityki kłóć i parzów — tym razem z natchnienia reakcji St. Zjednoczonych.

na anglosasów, na PSL, czy na siebie? Osk.: Liczyliśmy przede wszystkim na siebie.

Prok.: A teraz?

Osk.: Teraz, nie my liczymy... a nas liczą.

Nie brak oczywiście fragmentu o tym, że wiadomości o terrorze wyborczym reakcji są tendencyjnie roznudowane i że oddziały leśne stanowią „samoobronę”.

„Samoobrona”

Prok.: Czy oskarżony słyszał, kto po sługiwał się terminem „samoobrona”? Osk.: SŁYSZAŁEM. BANCZYK.

Prok.: Jaki był stosunek propagandy dy WIN do band leśnych?

Osk.: W ciągu swej pracy nie spotkałem się z hasłem zwalczania band. Były dyrektywy, żeby o bandach nie mówić.

Prokurator odczytuje notatkę z której wynika, że „Informator” brał w obronę NSZ na Podlesiu przed akcją władz.

Prok.: Czy to oskarżony redagował tę notatkę?

Osk.: (Po dłuższym milczeniu) TAK. Prok.: Od kogo wysłał dyrektywę po sługiwania się w propagandzie świadomym fałszem i prowokacją?

Oskarżony „nie umie” na to odpowiedzieć.

Następne pytania prokuratora związane są z zasadami tzw. wytycznych inspiracji WIN, których punkt a) mówi: „inspirację jawnej prasy należy przeprowadzać przez dostarczanie jej tego rodzaju materiałów, których ona jako jawna — nie może dostać”.

Oskarżony twierdzi, że nie był dokładnie zaznajomiony ze wspomnianymi wytycznymi.

Prok.: A teraz oskarżony widzi współpracę podziemia z niektórymi odłamami legalnej prasy?

Osk.: Tak.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą znalezionego w archiwum oskarżonego „Przeglądu Prasowego”, którego jeden z artykułów grozi redaktorowi „Dziennika Polskiego” represjami za umieszczenie przez niego wzmiankę o procesie studentów krakowskich.

Oskarżony twierdzi, że „Przegląd Prasowy” nie jest mu dokładnie znany.

Okazuje się również, że dla omówienia współpracy w zakresie akcji „O”, Kowalski skontaktował się z przedstawicielami organizacji podziemnej „Racławice”, którą określa jako „ludowo-senacyjną”.

Wystąpienia PSL przeciwko podziemiu były taktyką dla zachowania pozorów — stwierdza Kowalski

Kowalski omawia dalej stosunek do poszczególnych partii, przy czym zaznacza, iż dawał polecenie propagowania współpracy z PSL i WRN. Odpowiednie dyrektywy rozpowszechniał w terenie na

„odprawach” przed referendum. Wielki nacisk kładł na WRN, w kierunku opanowania przez nią organizacji PPS, na rozbielenie jednociel partii robotniczych. Oskarżony wiedział o istnieniu tzw. „mężów zaufania” w PSL i WRN.

Poza „Informatorem”, Kowalski był autorem szeregu ulotek do akcji „O”.

Prok.: Jakim celowi służyły znalezione w archiwum oskarżonego wykazy funkcjonariuszy MO i UB?

Osk.: Dla rozsyłania listów dywersyjnych w ramach akcji „O”.

Prok.: Od kogo oskarżony otrzymał materiały pt. „Ocena położenia wewnętrzne go”?

Osk.: Dostarczył mi go Langner.

Prok.: A czy oskarżony słyszał, że Langner twierdził, że nigdy nie widział tego materiału?

Osk.: Słyszałem.

Poruszenie wywołują wyjaśnienia osk. Kowalskiego, o tym jak WIN oceniały wystąpienia PSL przeciw podziemiu. Niektóre taktyczne wystąpienia PSL przeciw podziemiu uważano za zbyt radykalne.

Prok.: A jak oceniano wystąpienia w prasie PSL np. w „Piśmie”?

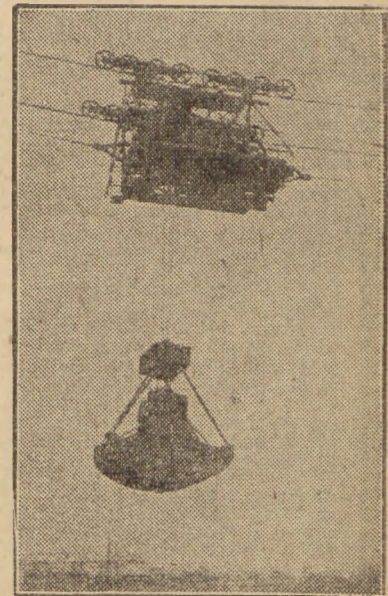
Osk.: JAKO PEWNA TAKTYKĘ DLA ZACHOWANIA POZORÓW.

Prok.: Jaką sumą dysponował oskarżony d’a swej siatki?

Osk.: W ciągu 5 miesięcy, po 35 — 40 tys. zł.

Sąd załącza jeszcze do akt sprawy szereg dokumentów, dotyczących pracy oskarżonego w wywiadzie, świadczących o tym, że zakres jego pracy był szerszy, aniżeli 3 powiaty.

Na tym przesłuchanie oskarżonego Kowalskiego zostało zamknięte, a Sąd ogłasza przerwę do dnia następnego.



Vagonik elektryczny przewozi węgiel kop. „Prasydant”

MARGINESIE

Trojański Willys

Pod tytułem „Trojański Willys i jego wojownicy”, John Carter zamieszcza w „Tribune des Nations” elekars rozważania na temat planu Marshalla.

Autor przypomina, że oficjalna nazwa ustawy o pomocy i dostawach głosiła: „Ustawa pomocnicza dla odbudowy Stanów Zjednoczonych”. Niektórzy entuzjasti planu Marshalla chętnie nazywają ten plan „polejową ustawą o pomocy i dostawach”, Carter proponuje więc przez analogię nadać planowi Marshalla oficjalną nazwę: „Pomocniczy plan odbudowy społecznego i gospodarskiego systemu Stanów Zjednoczonych”.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że plan Marshalla nie tyle ma na względzie interesy Europy, ile interesy Ameryki. Ameryka potrzebuje europejskich rynków zbytu w niemiejszym stopniu, niż Europa potrzebuje pomocy amerykańskiej.

Dla wykazania bezinteresowności Ameryki często powołują się na to, że Stany Zjednoczone eksportują tylko 8 proc. swej produkcji. Powołani ekonomiści amerykańscy uważają jednak, że nie znalezienie rynków zbytu dla tej stosunkowo niewielkiej części produkcji amerykańskiej może podlegnąć za sobą salomanię się gospodarki amerykańskiej i przekształcenie depresji w poważną katastrofę.

Carter przypomina, że już w okresie od 1919 do 1939 roku nadwyżka amerykańskiego eksportu do Europy wynosiła około 11 miliardów dolarów. Po wojnie sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła. W 1945 roku ujemny bilans handlowy Europy wobec Ameryki wyniósł przeszło 4 miliardy dolarów, a w 1946 roku — przeszło 8 miliardów.

W tej sytuacji — pisze dalej Carter — gdyby nawet Kongres udzielił dostatecznych funduszy na wykonanie planu Marshalla, nie rozwiązałoby to zagadnienia, które polega na niemożności znalezienia zbytu dla stałego nadmiaru produkcji amerykańskiej.

Truisty amerykańskie dążą wobec tego do takiej „przebudowy” gospodarki europejskiej, która pozwoliłaby na powiększenie eksportu amerykańskiego chociażby kosztem ograniczenia produkcji europejskiej.

W Europie coraz więcej mówią o tym, że dostawy amerykańskie — tak chętnie widziane obecnie — mogą się stać w przyszłości źródłem bezrobocia dla większości krajów europejskich.

„Plan Marshalla — pisze Carter — może mieć dla Europy skutki nieoczekiwane. Willys, eksportowany obecnie do Stanów Zjednoczonych do Europy na zasadzie „bezzwrotnego pomocy” może się okazać w przyszłości koniem trojańskim, z którego obok wielu innych nieprzejrzanych rzeczy wyjdą bezrobocie i nędza.”

(J. M.)

W cieniu dolara... Groźna wymowa cyfr

Gdy na ekranie w filmie dokumentalnym „Sąd Narodów” oglądamy ciała straconych głównych sprawców drugiej wojny światowej, komentator stwierdza: „Ludzkość odetchnęła spokojnie”. Tak sądzono powszechnie w 1946 roku, kiedy odbywał się sąd w Norymberdze i — ludzono się.

W ciągu dwudziestu lat, poprzedzającego rozgromienie hitlerizmu, nauczyliśmy się w każdym ataku na wolność narodów i pozycje mas pracujących dostrzegać sprawcę — wielki kapitał niemiecki, zjednoczony pod znakiem czarnej swastyki.

Znaleźli się wówczas wymowni, a różnorodni kapłani wielokapitałistycznego obrządku, głoszący narodom i klasom społecznym wielkość i niewzruszalność wszechwładzy złota, stali i pieści. Jedni wielebili swastykę, inni pragnęli zmiany godła — ale jedni i drudzy czcili kapitał.

W drugiej wojnie światowej przegrały obie kategorie. Bo zwycięstwo odniesione nad hitleryzmem oznaczało nie tylko rozgromienie kapitału niemieckiego — zdręgotanie jego godła — swastyki. Oznaczało ono poza tym — i to jest bodaj nie mniej ważne, że wielki kapitał może być zwyciężony, że można mu zadawać

śmierć. Nie ciosu i, że każdy taki cios przyniesie może i powinien nowe zdobycze ludowi pracującemu.

Dobrze jest uprzytomnić sobie i zapamiętać tę prawdę, płynącą z doświadczenia minionych lat walk przeciwko faszyzmowi, pieczętującemu się swastyką. Wprawdzie, dziś nie zagrażają już bezpośrednio światu ani Krupp von Bohlen, ani I. G. Farben, ani Herman Goering Werke, ani Hugenberg ani ich liczni pełnomocnicy w mundurach hitlerowskich, ani miliony ich zbirów w mundurach SA, SS, Wehrmachtu czy innych. Swastyki już nie ma. Straszak w setkach bitew, sploneń w pożarze Berlina.

Ale gdy od niejakiego czasu coraz częściej mnożyć się zaczęły znamiona odradzania się sił reakcyjnych, gdy świat ze zgrozą począł dzień w dzień notować objawy kontrofensy elementów faszyzmu w różnych krajach, oto alarm. Oto faszyzm Hiszpanii — ten niewypalony wrzód, oto monarcho — faszystowskie rządy w Grecji z ich krwawym reżimem, oto tragedia narodu Indonezji, o to odkarmianie pogrobowców hitlerizmu w zachodnich Niemczech, oto podziemne knowania reakcji w krajach ludowładztwa, oto ofensywa reakcji we Francji, oto tragedia Włoch, kryzys w Anglii.

Gdzie przyczyna tych zjawisk, świadczących o tym, że rozgromienie hitlerizmu nie oznaczało jeszcze triumfu demokracji na całym świecie.

Co prawda, w pierwszym okresie powojennym próbowaliśmy

wszelkie podobne objawy tłumaczyć działającym wciąż jeszcze zatrutym posiewem ideologicznym hitlerizmu, próbowaliśmy wyjaśniać, że to walczy zdeprawowani rozbitkowie faszyzmu spod znaku swastyki — a zatem wystarczy jeszcze jeden — może niewielki — wysiłek, by zwycięstwo demokracji było całkowite.

Dziś wiemy, że należy szukać innego sprawcy wydarzeń, budzących niepokoje w sercach wszystkich, komu sprawa demokracji i pokoju jest bliska.

Któż więc pnie się dziś na unurzany we krwi ołtarz, z którego strącono potentatów wielkiego kapitału niemieckiego i jego hitlerowskich oprawców? Kto dziś zaapragdował owadną swastykę, by uczynić zeń o brzyźliwy obóz niewolników pozbawionych prawa i szczęścia — jak tego chcieli zbrodniarze z Herrenvolku?

Nie słuchajmy przez chwilę piękno-brzmiących słów najrozmaitszych urzędów propagandy, a zwróćmy się ku beznamiętnym cyfrom, które najlepiej odsłaniają rzeczywistość.

Oto dochody amerykańskiego wielkiego kapitału (już po odliczeniu podatku i opłat) w ostatnich kilku latach wojennych:

1941 rok —	8.500.000.000 dol.
1942 —	8.700.000.000 „
1943 —	9.800.000.000 „
1944 —	9.900.000.000 „
1945 —	10.600.000.000 „
1946 —	12.500.000.000 „

W roku bieżącym dochody te prawdopodobnie przekroczą sumę 20 miliardów dolarów. W ciągu tych lat, gdy świat płonął ogniem wojny i miliony ludzi ginęły w

mękach, gdy po tym w ogromnym trudzie, mimo głodu i nędzy ten świat począł dźwigać się z rumowisk, wielki kapitał amerykański zarobił w sumie 70 miliardów dolarów!

Przypomnijmy sobie teraz mowy Byrnesa, plany Marshalla, oświadczenia Trumana i uprzymimy sobie zachłanne apetyty trustów: Standard Oil, United Steel Co., Dupont de Nemours, Morgana, Rockwellera i im podobnych i zestawmy to wszystkim z wydarzeniami w Grecji, Niemczech, Indonezji, z postępowaniem Amerykanów w stosunku do Austrii, Włoch, Francji, a nawet Anglii oraz do krajów Ludowej Demokracji i ze stanowiskiem, jakie USA zajmuje w sprawach pokoju świata.

Jakżeż jasne staje się, skąd skazane, zdawało by się, na zagładę prądy reakcyjne, czerpią so ki żywotne i zachęte do atakowania bastionów demokracji.

Wiele rzeczy przemineło bezpowrotnie. Historia nigdy nie wraca do starych metod i nie chadza starymi drogami. Hitlerizm nigdy już nie powróci i wierzymy, że wielki kapitał niemiecki nie odrodzi się już nigdy w dawnej postaci. Rozbitej swastyki nikt nie sklei i nie przywróci jej drapieżnego chwytu. Ale oto znaleźli się już kapłani nowego wielokapitałistycznego obrządku gotowi są głosić nową ewangelię, opatrzoną nie znakiem swastyki a znakiem dolara.

Małoduszni. Nie wiedzą, że umiarkowane wolności jest potęgą silniejszą niż złoto, stal i pieść. St. Kryzowski.

ZE ŚWIATA

BILANS CHIŃSKI

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy wojska Czang-Kai-Szeka straciły w walkach z armią demokratyczną — 438 tysięcy zabitych i rannych oraz 677 tysięcy jeńców. 17 tysięcy żołnierzy Czang-Kai-Szeka przeszło dobrowolnie na stronę armii demokratycznej. W walkach zginęło 26 generałów czang-kai-szekowskich, a do niewoli — dostało się 170.

Na tym tle rośnie ferment w armii Czang-Kai-Szeka.

Jeden z czołowych przywódców tej armii, marsz. Li-Tsi-Czen założył ostatnio organizację opieczyną pod nazwą „Stowarzyszenie Trzech Zasad Ludowych” (chodzi o trzy zasady Sun-Jat-Sena: patriotyzm, demokracja, socjalizm). W depezy, skierowanej do wiceprezydenta Wallacea, marsz. Li oświadcza m. in.:

„Reżim Czang-Kai-Szeka — to reżim znany z KORUPCJI, NIEDŁĘSTWA, BRUTALNOŚCI I TYRANII. Reakcjonariści kuo-min-tangowscy nigdy nie chcieli ukończyć zakończenia wojny domowej, gdyż gen. Marshall jako ambasador USA w Chinach skrycie ich popierał. Program polityczny, jaki realizują obecnie komunisti chińscy jest programem demokratycznym”.

KŁOPOTY AMERYKAŃSKICH

Jeden z wielkich dzienników nowojorskich ogłosił pomiędzy swymi czytelnikami ankietę na następujący temat: „Czy państwo woli być „władczynią” międzywojnia, czy też nie wolną międzywojnia”. Czy można znaleźć bardziej jaskrawy przykład okupienia czytelników i nadużywania prasy dla obniżania poziomu intelektualnego społeczeństwa?

DEMOKRACJA PO JAPOŃSKU

Milioner japoński p. Tomoso Ogawa, właściciel wielkiej fabryki farmaceutycznej oraz... szereg domów schadzki postanowił zostać posłem do parlamentu. Swoją kampanię wyborczą przeprowadzał w ten sposób, że na ciężarówce obwoził olbrzymich rozmiarów portret gen. Mac Arthura i

bijąc przed nim pokłony według obrządku szintoistycznego wzywał zebranych, by modlili się „za szczęście i zdrowie „naszego zbawcy Mac Arthura i dobrej, słodkiej pani Mac Arthura”.

Tomoso Ogawa tymi słowami zaznaczył i zakończył swoje przemówienie.

Wynik? Został posłem do parlamentu i prezesem ugrupowania, które nosi nazwę „Imperialna partia pro amerykańska”. Żeby nie było wątpliwości, dodajemy iż kandydujący w tym samym okręgu Kikumuri, przewodniczący Centrali Związków Zawodowych przepadał. Można oczekiwać, że Tomoso Ogawa, jako rzutki przed siebie opatentuje swoją metodę. Pod rządami Mac Arthura jest to, jak widać, niezawodna recepta na zrobienie kariery politycznej.

WIELKA FLOTA W MINIATURZE

Na Wystawie Światowej w Paryżu olbrzymie zainteresowanie wzbudziły miniaturowe modele morskich ZSRR wykonane przez kapitana radzieckiej marynarki wojennej SERGIUSZA JURIEWA.

Aby dać obraz, jak miniaturowa praca było wykonanie tych miniaturowych modeli, wystarczy powiedzieć, że na powierzchni 20 cm² mieści się 1.800 części okrętu ścisle utrzymanych w odpowiedniej skali. Narzędzia służące do tej precyzyjnej roboty mają wielkość cienkiej zapalki, lub zwykłej szpilki.

W tej miniaturowej eskadrze wielkiej floty widnieją wyrzeźbione w kości stalowej MODEL TORPEDOWCA i łamacza lodów „J. Stalin”. O zdolnościach Juriewa świadczy następny fakt, że gdy rzeźbił on model łamacza lodów, ten nie był jeszcze wykończony i artysta posługiwał się szkiełkiem. W trakcie pracy zauważył on możliwość wprowadzenia całego szeregu ulepszeń, które zostały z powodzeniem zastosowane przez konstruktora.

Obecnie kapitan Juriew pracuje nad wielkim dziełem mającym upamiętnić 30-lecie Rewolucji Październikowej. Dzieło to ma nosić tytuł: „OKRETY BALTYKU — ROJOWNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ”.

Oczem i zagranicą

Jugosławia pragnie pokoju!

Republika Jugosłowiańska, podobnie jak inne kraje demokracji ludowej, ma swych wrogów i zawistników wśród reakcji międzynarodowej, którzy nie szczędzą

klamstw i oszczerstw, zohydżających demokrację i jej instytucje państwowe. Jednym z chwytliwych propagand antyjugosłowiańskich jest pomawianie młodej republiki o tendencje wojownicze.

Charakterystycznym świadectwem, zadającym kłam tego rodzaju plotkom i pogłoskom, jest relacja korespondenta amerykańskiej agencji prasowej „Associated Press” — Deluce'a który — odwiedzając południowe terytoria Jugosławii — kategorięcznie zaprzecza fałszywym wieściom o rzekomej mobilizacji i przygotowaniu wojennych Jugosławii na granicy Grecji. Oto co pisze dziennikarz amerykański z Bitoli (Macedonia):

„W federacyjnej republice macedońskiej, wchodzącej w skład państwa jugosłowiańskiego, można zaobserwować POLITYCZNY SPOKOJ I DOBROBYT GOSPODARSTWA. Nawet w pobliżu gór, które stanowią granicę z Grecją, ludność zajęta jest budową szkół, naprawą dróg i pracą przy uprawie tytoniu i kukurydzy. Jedyną mobilizacją, jaką widziałem — była to MOBILIZACJA DLA CEŁOW PODNIENIA STANU ZDROWOTNOŚCI MIESZKANÓW I ZLIKWIDOWANIA ANALFABETYZMU. Porozwieszane wszędzie plakaty wzywają chłopów do oszuszcania malarzowskich bagien i uczęszczania do szkół. Posterunki wojskowe na granicy greckiej obsadzone są według etatów pokojowych. NIE MA TU ŻADNYCH OZNAK JAKICHŚ ZAMIERZAŃ WOJENNYCH”. Wespół z kolegą — korespondentem amerykańskim, SANDERSEM i miejscowym tłumaczem przebyłem tydzień w południowej Macedonii. Zjeżdżaliśmy autem całe terytorium, które — według myślenia krytyków, Jugosławia — stanowiłaby arsenał i obóz ćwiczebny oddziałów walczących z urzędową armią grecką po tamtej stronie granicy. To, co widzieliśmy jest obrazem POKOJOWEGO ROZWOJU. Alifany przedstawiciele wojskowi, którzy również nie dawno zwiedzały te okręgi, zakomunikowali mi, że nie zdobyli żadnych dowodów iż władze jugosłowiańskie inspirowały powstanie w Grecji”.

„W Bitoli, znajdującej się kilkanaście kilometrów od granicy jugosłowiańskiej, głównym tematem rozmów jest osoba — miejscowego murarza, niejakiego BIEŁOWSKIEGO. Jak twierdzą fachowcy, Bielewski tak owładną technikę swego zawodu że wespół z dwoma pomocnikami potrafi ułożyć w ciągu pół godziny większą ilość cegieł, niż dawniej w ciągu 8 godzin”.

„Macedonia — kończy Deluce — pragnie powetować czas stracony, gdy stanowiła w ciągu stuleci zaniebaganą prowincję państwa tureckiego. Pragnie również przekroczyć poziom, na jakim znajdowała się w dawnej, przedwojennej Jugosławii, jako „Stara Serbia”, gdzie nie uczono młodszych dzieci ani języka ojczystego, ani historii tego kraju”.

Oto bezstronny głos amerykańskiego korespondenta, jakże odmienny od krzykliwego chóru różnych reakcjonistów, którzy — występując często sami w roli podżegaczy wojennych — złośliwie i celowo przypisują innym takie właśnie zamiary. Jugosławia — pod wodzą bohaterów narodowego, marsz. Tito, tak samo, jak inne kraje, które oparły swój byt na zasadach demokracji ludowej, pragnie — żyć i pracować w spokoju. Nie zepchną jej z tej drogi oszczerstwa i intrygi wroń, którym nie w smak jest trzeźwa wolność i niezależność milijonów pokój narodów.

„Truman musiał to powiedzieć, ponieważ wybory odbędą się mniej więcej za rok, a masy zdają sobie z tego doskonale sprawę. Ceny żywności wzrosły o 50 proc., ubrań o 30 proc., produktów wiejskich o 30 proc.”

W ten sposób dochodzimy do sedna przemowy prezydenta. Niebezpieczeństwo „zastój” jest w dalszym ciągu aktualne — stwierdza pan Truman. Obecna rekordowa produkcja i pełna skala zatrudnienia muszą być oparte na trwałych podstawach.

Dziennikarze szepczą sobie na ucho w wyniosłych korytarzach Białego Domu, że prezydent Truman bierze lekcje wymowy, przygotowując się do nadchodzącej kampanii wyborczej. Jest to rzeczywiste doskonałe myślenie. Niestety będzie on potrzebował nieco więcej, niż umiejętność poprawnego wysławiania się. Będzie musiał powiedzieć kilka faktów z życia i porzucić piękne bajki. To właśnie „gawędy przy ognisku” na konkretne tematy codziennego życia wygłaszane przez radio zdecydowały o zwycięstwie prez. Roosevelta w ciągu trzech kolejnych elekcji, nie zaś historyjki opowiadane dzieciom przed snem.

C. A. Willis

MARGINESIE

Wiele halasu o nic

W lipcu br. rząd brytyjski ogłosił tzw. Błękitną Księgę, zapowiadającą szereg „prawdopodobnych” zmian w polityce kolonialnej. W. Brytania. W szczególności, przyobiecano wyasygnowanie w ciągu najbliższych 10 lat — 120 milionów funtów szterlingów na cele „rozwoju kolonii”. Prasa brytyjska bardzo głośno i szeroko komentowała to wydawnictwo. Wskazując je za historyczny zwrot w polityce imperialnej Anglii. Przyrównując się jednak bliżej działalności rządu Labour Party w tej dziedzinie, należy dojść do wniosku, że polityka kolonialna labourystów niczym się właściwie nie różni od metod i poczyniń rządu konserwatywnego.

120 milionów funtów szterlingów w ciągu 10 lat na potrzeby 40 terytoriów o ludności ok. 60 milionów (z wyjątkiem Indii) — to w istocie kropka w morzu. Przeciwnie — wypada na głowę ludności 4 szylingi rocznie, co stanowi WARTOŚĆ DWA DWA KAWAŁKI MYDŁA. Trzeba wziąć przy tym pod uwagę, iż samorząd w Banku Angielskim aktywna kolonialna wynosiła 500 milionów funtów szterlingów, co wcale nie jest sumy znaczącej 8 milionów funtów, które rząd brytyjski zamierza wydać na „rozwoj kolonii” w pierwszym roku wykonania programu!...

Jak wygląda w rzeczywistości dobrobyt i rozwój kolonii brytyjskich, o tym świadczyć m. inn. urzędowe dane, dotyczące stanu zdrowotnego tych obszarów. Tak np. W NIGERII ZARĘJESTROWANO W R. 1946 — MILION WYPADKÓW TRADU. W POŁOŻENIE RODEZJI ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD DZIECI OD 1 — 3 LAT WYNOŚI 56% NA ZŁOTYM WYBRZEŻU (GOLD COAST) OK. 90% DOROSŁEJ LUDNOŚCI CHOROBU NA CHO ROBY WENERYCZNE. Średnia życia ludzkiego w Anglii wynosi 55 LAT, zaś w Indiach — 23 LATA. Amerykańska ludność w koloniach brytyjskich wymierają corocznie z powodu głodu. W R. 1943 — UMARŁO W INDIACH Z GŁODU I CHOROBU Z TYM ZWIĄZANYCH — 6 MILIONÓW LUDZI.

Ca się tyczy postępów demokracji w koloniach brytyjskich, nie można powiedzieć, by te sprawy posuwały się naprzód krokami olbrzymia. Tak np. na wyspie Cejlon prawo głosu przy wyborach do Rady Wykonawczej (organ pomocniczy przy osobie angielskiego gubernatora) ma zaledwie — 4% ludności. W Nigerii prawo głosu przy wyborach czterech członków Rady Ustawodawczej mają jedynie osoby, posiadające ponad 100 f. szter. rocznego dochodu. Osoby te stanowią 0,012% ludności. Trzeba dodać, że spośród 30 członków tej nigeryjskiej Rady — 26 mianuje brytyjski gubernator.

W świetle tych niezaprzeczalnych faktów, sytuacja ludności tubylczej w koloniach angielskich przedstawia się bardzo ponuro — i mało jest szans na to, by rząd pp. Attlee i Bevena chciał i mógł wprowadzić w tym stanie rzeczy jakiegokolwiek istotnego i głębszego zmiany. Nie pomógłby też OBJAWÓW choroby za pomocą wątpliwych wartości plasterków i balsamów; trzeba zniszczyć jej ŹRÓDŁO — to znaczy wywrzeć się raz na zawsze zasad imperialistycznej eksploatacji. A to nie łatwo przychodzi. B. D.

LIST Z AMERYKI

Prezydent Truman zadowolony Robotnicy amerykańscy mniej

Prezydent Harry S. Truman wygłosił przed Kongresem drugie półroczne sprawozdanie ekonomiczne. Nie ulega wątpliwości, że prawie cały świat poza-amerykański chciałby wiedzieć, dokąd kierowca prowadzi „najbogatszą i najpotężniejszą maszynę, skonstruowaną przez umysł i ręce człowieka” (własne skromne słowa Trumana). Czytajmy tedy:

„Mielimy stosunkowo „duży” wzrost eksportu, któremu nie towarzyszył jednak wzrost importu — zauważa prezydent (2 miliardy innych ludzi zauważyło to także). — Przerost eksportu nad importem sprowadza się do cyfry około 12.500 milionów dolarów. Kraje zagraniczne w celu pokrycia tego przyrostu używają swoich rezerw złota i dolarów, lecz pożyczki, kredyty oraz rezerwy powoli topnieją. W ten sposób — stwierdza Truman — wydaje się prawdopodobne, że o ile nie zostaną udzielone dodatkowe kredyty rządowe albo prywatne, należy się liczyć z możliwością spadku krzywej eksportu Stanów Zjednoczonych przed końcem tego roku. Przewiduje się, że zakupy, czynione przez zagranicę osiągną wkrótce granicę siły kupna niektórych narodów”.

Czy przyniesie to szkodę? Zapytajmy prezydenta. „Redukcja naszego eksportu nie doprowadzi do redukcji siły roboczej w takiej samej proporcji”. Czy napewno? Chwileczkę. „Musimy pamiętać, że pełna skala zatrudnienia siły roboczej jest utrzymywana obecnie przez potrzeby przemysłu, przedstawianego na pokojową produkcję, przez potrzeby konsumentów, przez wydatny użytek oszczędności i kredytów (wszystko potrzeby doraźne, obecnie w stadium gwałtownego wyczerpania się — CAW) i przez olbrzymi przerost eksportu nad importem.”

Teraz już przynajmniej wiemy, gdzie jesteście. Eksport nie ma znaczenia, lecz obecna pełna skala zatrudnienia jest utrzymywana właśnie przez eksport. Może

prezydent miał na myśli, że nagły spadek zapotrzebowania nie pociągnie za sobą równoległego spadku eksportu? Słusznie, przecież powiedział: „w tej samej proporcji”. Być może sądzi on, że redukcja siły roboczej będzie w daleko WIEKSZEJ proporcji? W rzeczywistości to właśnie jest najbiedniejszą prawdą — tak jak stało się faktem w 1929 r. Albowiem przerzucenie robotników przemysłu eksportowego na przemysł pracujący na potrzeby rynku wewnętrznego nadmiernie obciąża rynek krajowy. Generalny dyrektor Międzynarodowego Biura Statystycznego w Nowym Jorku oświadczył niedawno brytyjskiemu posłowi do parlamentu Maurice Orbach, iż przewiduje on, że w LICPU PRZYSZŁEGO ROKU — BĘDZIE W USA OKOŁO 20 MILIONÓW BEZROBOTNYCH.

Oto co powiedział prezydent o „planie” Marshalla: „Stany Zjednoczone wykazały gotowość udzielania dalszych pożyczek w celach odbudowy, o ile kraje zagraniczne same przedstawiały plan, który uczyni taką pomoc rzeczywiste skuteczną”. Powojenne postępowanie Ameryki jest potwierdzeniem wzniosłej deklaracji prezydenta. Nagły koniec

lend-lease; bardzo zyskowne dla Ameryki warunki pożyczki angielskiej oraz innych pożyczek; pozwolenie na inflacyjny wzrost cen, dzięki któremu USA oszukały swoich dłużników o około 1/3 wartości ich kredytów; likwidacja UNRRY i sabotaż genewskiej konferencji handlowej.

Przed rozpoczęciem 6-miesięcznej przerwy Kongres znalazł czas na zajadłe kłótnie w sprawie uchwalonej już pomocy UNRRA. 400 milionów dolarów pożyczki dla Turcji i Grecji według „doktryny Trumana” zostało przyznane — po 3-miesięcznej debacie. Członkowie Kongresu dali do zrozumienia, że mają zamiar postępować w ten sam sposób przy uchwalaniu przez nich wszelkich pożyczek. Po pogawędce z Trumanem, Vandenberg oświadczył niedawno staremu światu, że Kongres nie będzie dyskutował sprawy pomocy dla Europy aż do stycznia. Tylko ultraoptymista może się spodziewać, że Kongres udzieli dużych zagranicznych pożyczek w roku w którym wybierze się prezydenta. Nawet jeśli pożyczka zostanie uchwalona — jak to wykazał senator George — „mowy nie będzie o żadnych długoterminowych kredytach”. Eu-

ropą będzie musiała przyjść do Kongresu z czapką w ręce i co 6 miesięcy zebrać o trochę więcej.

Ameryka dnia dzisiejszego, głośno sprawozdanie, korzysta z dobrodziejstw amerykańskiego sposobu życia. „Zyski ostatniego roku przewyższyły 13.000 milionów dolarów. Sprawozdania 629 czołowych przemysłowych spółek akcyjnych wykazują w pierwszym kwartale 1946 r. — 323 miliony dolarów zysków, w drugim kwartale — 604 miliony dolarów, w trzecim kwartale — 698 milionów dolarów, w czwartym kwartale — 941 milionów dolarów. Jeśli chodzi o placę „NIE MA PRAWIE ŻADNEGO WZROSTU RZECZYWISTYCH PŁAC” — jak stwierdza sam Truman.

„Truman musiał to powiedzieć, ponieważ wybory odbędą się mniej więcej za rok, a masy zdają sobie z tego doskonale sprawę. Ceny żywności wzrosły o 50 proc., ubrań o 30 proc., produktów wiejskich o 30 proc.”

W ten sposób dochodzimy do sedna przemowy prezydenta. Niebezpieczeństwo „zastój” jest w dalszym ciągu aktualne — stwierdza pan Truman. Obecna rekordowa produkcja i pełna skala zatrudnienia muszą być oparte na trwałych podstawach.

Dziennikarze szepczą sobie na ucho w wyniosłych korytarzach Białego Domu, że prezydent Truman bierze lekcje wymowy, przygotowując się do nadchodzącej kampanii wyborczej. Jest to rzeczywiste doskonałe myślenie. Niestety będzie on potrzebował nieco więcej, niż umiejętność poprawnego wysławiania się. Będzie musiał powiedzieć kilka faktów z życia i porzucić piękne bajki. To właśnie „gawędy przy ognisku” na konkretne tematy codziennego życia wygłaszane przez radio zdecydowały o zwycięstwie prez. Roosevelta w ciągu trzech kolejnych elekcji, nie zaś historyjki opowiadane dzieciom przed snem.



W ICH ŻYŁACH KRAJY NAFTA 5)

Oby więcej »murzynków«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Po tym wszystkim* czas pomówić bezpośrednio o naftę. Nieco danych statystycznych nie zawadzi. Oto one.

ILE POMPUJEMY?

W 1946 roku wydobyliśmy ze starych i nowodzierzych sztybów — 116.792 tony ropy.

18 listopada 1946 roku na kopalni „Fosław I” w głębokości 718 m uzyskano ropę o wydajności 700 kg na dobę. Na szybie „Hankówka nr 2” w głębokości 1368 m ukazała się ropa pod horyzontem gazowym.

Było u nas przed rokiem 2.679 sztybów produkcyjnych, w czym z 54 nowodzierzych — dodatków 38 — i z 39 dawnych, pogłębionych — 37 dodatków.

ILE NAM POTRZĘBA?

Zapotrzebowanie krajowe w tym roku obliczono na 360.000 ton. Własna produkcja da 140.000 ton nafty i gazoliny, plus 40.000 ton benzolu. 100.000 ton paliwa mamy w zapasie. Razem 280.000 ton.

Trzeba więc będzie kupić zagranicą 80.000 ton ropy, którą przerobimy do użytku we własnych rafineriach, np. w Trzebinii koło Krakowa. Rafinerie nasze odbudowują się nowoczesnie.

Nawiasem wtrącić wypada, że produkcja gazoliny dochodzi już do 700 (tę miesięcznie i tym większe jej znaczenie, że wywieziona zagranicę, wtrąca w postaci podwójnej ilości ropy.

KIEDY KONIEC KŁOPOTÓW?

Licząc, że wydobyć ropy wzrostło przez rok o 10 procent i wyraża się ona w ostatnim miesiącu (lipcu) 380 tonami, licząc, że nowe wierceń dać nowe odkrycia złóż ropy, że buduje się fabrykę paliw syntetycznych w Oświęcimiu, która, po rewindykacji maszyn ze Schwarzhede pod Dreznem i urządzeniu wreszcie ruszy, licząc, że coraz bardziej usprawnia się gospodarka paliwem płynnym — można przewidzieć rychły, za kilka lat — koniec kłopotów gązowobenzynowo-naftowych.

Z dotychczasowych naszych sprawozdań o biegu poszukiwań naftowych w Polsce wynika bezspornie, że sens tej pracy nadopodważany już wykazał się dorobkiem. Dorobkiem gospodarczym, dorobkiem prestiżowym Centralnego Związku Paliw Płynnych, z dokładką własowoskiej pojezi fantazji i zdolności naczelnego ośrodka dyspozycyjnego: Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

* Patrz reportaż: „Ludzie gorączką łacy poszukiwani”, „Protokół z Województwa koło Miłca”, „Dobrowie — czyżby or 1, 2, 3 itd.”, „Na ukos przez Polskę”.

III ZJAZD PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH

Żużlobetony, termobetony i płyty spłisnione zostaną zastosowane w budownictwie przemysłowym

III Zjazd Przemysłu Ziemi Odzyskanych, który odbędzie się 7, 8 i 9 września w Szczecinie, będzie nie tylko podsumowaniem naszych dotychczasowych zdobyczy w odbudowie przemysłu.

Fachowcy z przemysłu omówią na zjeździe zastosowanie nowych środków technicznych w przemyśle, a przede wszystkim zastosowanie nowych materiałów budowlanych w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym dla robotników fabrycznych.

Komisja Budownictwa Przemysłowego i Mieszkaniowego dla potrzeb przemysłu przygotowała 4 podstawowe referaty, które będą wygłoszone przez fachowców w tej dziedzinie. Szczególnie referat pt. „Wykorzystanie odpadów przemysłowych dla wytwarzania nowych materiałów budowlanych” porusza sprawę produkcji żużlobetonów, termobetony i płyt spłisnionych.

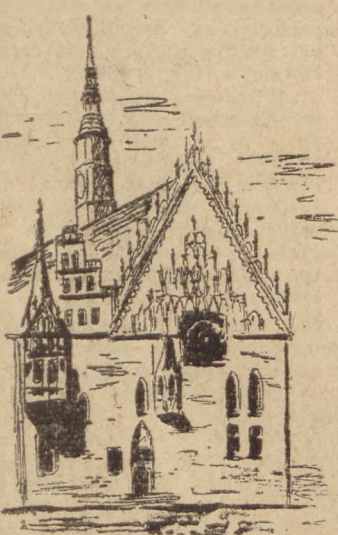
Istnieje projekt, aby w ramach zjazdu urządzić w porcie szczecińskim przy odbudowie magazynów pokaz stosowania żelazobetonu wodoszczelnego. Pokaz taki przeprowadziłaby szwajcarska firma Meynadier et Co — z Zurychu.

Należy wspomnieć, że w ramach umó

Grzywny na spekulantów

Wrocławska Komisja Specjalna przy pracy

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Specjalnej we Wrocławiu postanowiono u-



Wrocław, Ratusz.

Umieć wyznaczyć pierwszeństwo sprawom istotnie ważnym, lub bodaj jasnym planowaniem rozłożyć zadania, gdy natłok potrzeby zdolny jest pomieścić w najcięższej głowie — to nie tylko sztuka, to jeszcze dodatkowy zmysł szczególnej umiejętności czynienia z nieczego, to nadto zagadnienie człowieka u szczytu i człowieka na wszystkich szczeblach pracy.

DZIEŃ POWSZEDEŃ NAFCIARZA

W naszym kopalnictwie naftowym jakość nie budzi zastrzeżeń, liczba ludzi natomiast, przemęczenie materiału wiertniczego, braki w sprzęcie technicznym, sprzęcie komunikacyjnym, transportowym, telefonicznym, kwestia mieszkaniowa, aprowizacja, ubrania robocze i co krok, to kłopoty — stanowią dzień powszedni polskiego naftciarza.

Opowiada na przykład kierownik kopalni w Wojsławiu, że siedem miesięcy myślał o Polsce, zbierał urzędniczą sztybą. „Stół” z „przystawką” i trochę narządził ściągnął z Wrocławia, motory z Zabrze, węzeł z Żywca, ludzi z Jasła. Dodajmy od siebie, że ochole i wytrzymałość z... serca.

800 WAGONÓW RDZEWIEJE

Mówią inżynierowie, że w angielskiej strefie okupacyjnej rdzewieje około 800 wagonów naszej maszyni, wywiezionych przez Niemców. 800 wagonów sprzętu już rozebranego i udomakowanego. Anglikom czynią wielkie oczy, głową kręca, iżby ich podopieczni zdolni byli coś podobnego zrobić. Więc dogadujemy, trwa, kosztuje — nas, oczywiście, Anglikom i tak się flegm...

Mówią nasi naftciarze, że w sytuacji, w jakiej by cudzoziemiec na wszystko pchnął, lub głębiej rozdziału i na powierze się gapił — robotnik polski, wspólny z majstrami i nawet rodziną dopoty myśli lemia, aż wymyśli.

Zrobią „huczek” (do zamknięcia otworu), zrobią „nożyce” (regulator i amortyzator „udara”, czyli świda), zrobią „pasterkę” (łącznik między liną i nożycami), „koronę” (narzędzie ratownicze), „wykompinują”, jak się to mówi po walszawsku.

REKORD ŚWIATA

A spróbujcie tak w Ameryce, Meksyku, Rumunii lub na Węgrzech. Nije ma gwoździ, no to poczekamy, urwało się albo pękło — niech dadzą nowe, załatwio się, pal je licho, można zacząć od początku, zapaliło się, to się pali całe lata.

Oto przykład. Zapalił się dnia 8.VII. 1947 roku gaz w Strachocinie 3. Krótkie były narady. Ciągłymi językami ognia za język, aż go do 25 metrów płomienia wydłuził. Następnie ucieł przy gardle

i gardło zadusił. Zabawa trwała 48 godzin. Rekord w gaszeniu sztyb!

ISKROWKI NA KOPALNIE

W Ameryce, ZSRR odległe kopalnie mają każdą radiostację nadawczą - odbiorczą. U nas jest ich zaledwie trzy: w Krakowie, Łubuszy i Krośnie. W tej sprawie nie ma już co „kompinować”. Trzeba dać „iskrowki” na każdy sztyb, aby ludzie nie drałowali setki kilometrów z wiadomością, że na przykład trysnęła ropa, albo, że 5-tonowy „wielokształt” połamał żerdzie. Mówicie, że telefon starczy. Może by i starczył, ale często gęsto za górami on i za lasami.

Dowóz materiału, obsługa komunikacyjna kopalni Złocza, to już całe delfickie wyprawy. Trzeba objazdem przez Szczecyn i Jędrzejów tnieć się z bazy zaopatrzenia ponad 200 km. Mostu na Wiśle nie ma, promu nie ma, więc wyprawy te przypominają nieco wędrownictwo pod nazwą „poznaj swój kraj i ludzi”.

A ludzie różni. Robotnikowi, który zarabia 6-7 tysięcy złotych miesięcznie, każą na przykład płacić za barłóg i kąt z pluskami — 1.000 zł. Gdzie starosta do rzeczy, wyznacza stawkę 200 zł i po krzyku, gdzie ludzi gęsto, buduje dykcja baraki, w nich stołówkę i świetlicę — jakos tam idzie.

Warto by, tak między nami mówiąc, postarać się o gazy i inne jeszcze pisma. W każdej kopalni. Może i z tego jakiś pożytek przyjdzie. To ku uwadze dykcji GZPPP.

Pan Sala miewa humory
Trzeba by mu przepisać kurację

Urzednik Zarządu Miejskiego w Ostrołęce — pan Sala czuje się wszeczkładny na swoim stanowisku i załatwienie interesów odbywa się w zależności od humorów, jakie go nawiedzają.

Wobec tego jednak, że pan Sala jest przeważnie w złym humorze, cierpi na tym interesanci i to niejednokrotnie b. dotkliwie.

Zdarza się, że do Zarządu Miejskiego zgłosił się interesant z odcieglem zakatka powiatu, aby załatwić swoją sprawę, wówczas p. Sala, jak na pana przystoi, każe czekać kilka godzin na załatwienie sprawy i co gorza w końcu stwierdza,

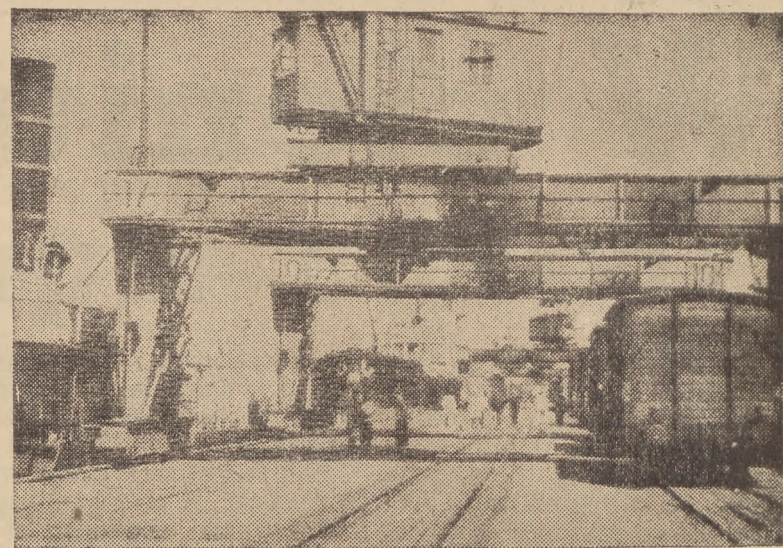
Jeszcze jedna polska bandera
Metamorfozy S/S „Kolobrzeg”

W rejestrze statków morskich zanotowany został nowy statek s/s „Kolobrzeg”, na którym w dniu 20 sierpnia wzniesiona została polska bandera.

Statek nowej budowy — o specjalnym dobie, posiadającym zacząć w postaci mocnej i grubej sztaby — zbudowany został na stoczni kołoińskiej przed samą wojną. Właścicielem jego był „Nord Deutscher Lloyd” z Bremeni. Statek jest średniej wielkości o pojemności 3.369 BRT, długości 88 m, szerokości 15 m. Przy spuszczeniu na wodę otrzymał

W Polsce przed rokiem wierceń w poszukiwaniach 3.500 m miesięcznie, w tym roku notuje się o 2.000 metrów dziur więcej w tym samym czasie. Zyczymy robotnikom, wiertaczom, inżynierom, geologom, geofizykom, dyrekcji i wszystkim, co się kopalnictwem naftowym trudnia — coraz częstszych „murzynków”. Czytelnikom wyjaśniamy, że „murzynek” znaczy uroczystość ustawiania nowego sztybu, z lekkim, oczywiście, udziałem alkoholem.

R. Izbiński



Widok na nabrzeże Polskie w Gdyni

Jeszcze jedna zwycięska kampania
Nie będzie więcej ziemi niczyjej

(Od naszego korespondenta)

Pisaliśmy już, że tegoroczne żniwa na Dolnym Śląsku rozpoczęły się pod hasłem „Aby jedno ziarno nie przebiegło na polu”. Pisaliśmy też o przebiegu akcji żniwnej.

Obecnie z dumą możemy stwierdzić, że hasło to, rzucone przez naszą partię, zostało skwapliwie podjęte przez inne partie demokratyczne oraz przez całe niemałe społeczeństwo doświadczone i z honorem wykonane.

Jest to jeszcze jednym świadectwem,

że hasła nasze są żywotne, padają na podatny grunt, zostają przyjęte z pełnym zrozumieniem istoty zagadnienia i przynoszą dobre, obfite plony dla całego społeczeństwa.

Wszystko skończono —
wszystko wzięto

Takie napływają relacje ze wszystkich wsi, osiedli i od administratorów Państwowych Majątków Ziemijskich na Dolnym Śląsku.

„Żniwa w pow. lubańskim zostały całkowicie zakończone. Niektórzy osadnicy wzięli się już gorąco do orki pod odmień.”

Ze tego rodzaju relacje nie są „prze-głuszane”, zaświadcza każdy, ktokolwiek jeździł po terenach Dolnego Śląska.

Wszędzie widać ryżaka widać pracujących pługów i bron, widać zaorane zagony.

Przodownicy

Jak w każdej akcji, mamy i tutaj przodowników. Jak w każdej akcji, nasi towarzysze wysunęli się na pierwszy plan i pobudzali innych do intensywniejszej pracy. W majątkach państwowych najlepiej wypadły żniwa w Olszynie Średniej, gdzie administratorem jest tow. Prabuński oraz w Stawiskach Dolnych, gdzie administruje tow. Pazdeł. Na poszczególnych gospodarstwach w pow. lubańskim dobrze pracowali w akcji żniwnej towarzysze z naszej partii Okółowicz i Sawicki.

W wielu powiatach brały udział w akcji żniwnej ochotnicze brygady żniwne, które bardzo dobrze pracowały. W powiecie szprotarskim P.K. P.P.B. zorganizowało 200 osób. W Bielowie pow. dzierzoniów zorganizowano spośród robotników fabrycznych przeszło 200 osób, którzy po pracy w fabryce brali udział w akcji żniwnej.

4-krotnie większe plony

Plony mamy dobre. Najlepsze z całej Polski. Osiągnięto je niemalym wy-

siłkiem całego społeczeństwa, przy wydatnym poparciu rządu.

Mimo braku inwentarza, siły pociągowej i ziarna, zasiano w tym roku dwukrotnie większe tereny, niż rok temu, a ponieważ urodzaje są o 200 proc. lepsze, niż zeszłego roku, mamy więc na Dolnym Śląsku czterokrotnie większe plony, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Zarządca majątku Przyrzeczyn — Zdrój w pow. dzierzoniowskim, Le-wanda podkreśla, że zbiór w tym jednym tylko majątku będzie o wiele większy niż zeszłego roku w całym zespo-le majątków.

W 15 powiatach mamy teraz 68 zespołów z przeszło 1.000 jednostek, posiadających 20 proc. ziemi ornej.

Majątki państwowe odegrały wielką rolę w czasie tegorocznych zasiewów i w czasie zbiorów.

Ale trzeba zaznaczyć, że przedtem konieczne było usunąć z majątków niektórych administratorów, byłych ob-szarników, którzy sami żyli sobie nie-najgorzej, ale dewastowali w skro-pny sposób powierzone im mienie pań-stwowe.

Obecnie nastąpiła zmiana, nastąpiła demokratyzacja kadr tych obiektów.

P.M.Z. zatrudniają obecnie około 20 tysięcy robotników rolnych Polaków. Przed rokiem było ich zaledwie 1.500.

Nie będzie odlogów

Na Dolnym Śląsku mamy jeszcze 150 tysięcy ha odlogów. Są to tereny podmianowane, lub też leżące obok całkowicie rozbitych wiosek i osiedli, nie nadających się do zamieszkania.

Ziemia ta, będzie do ostatecznego me-tru zaorana i obsłana jeszcze w bież. roku. Ziemię tę, tzw. ziemię niczyją, biorą pod swoją opiekę Państwowe Ma-jątki Ziemijskie, które pomagają osadni-kom swymi maszynami i ziarnem i przyczyniają się do tego, że ziemia, któ-rą w przyszłości podzielona zostanie wśród osadników, będzie „ciemną” upraw-ną.

J. D.

Wzorowa wieś
Zduńska Wola świeci przykładem

O postępie dokonującym się na wsi polskiej po wojnie świadczy przykład Zduńskiej Woli — wsi w pow. łowickim. We wsi tej, rolnicy z własnej inicjatywy i przy poparciu urzędu wojewódzkiego łódzkiego i Min. Oświaty, uruchomili jesienią 1945 roku gimna-

zjum rolnicze. Obecnie w Zduńskiej Woli czynne jest — oprócz gimnazjum rolniczego, również liceum gospodar-stwa wiejskiego i gimnazjum ogólnokształcące.

Przy szkole zorganizowano gospodar-stwo wzorowe. Obora zakładu posiada jedną z najbardziej męczących krow w Polsce — krowa „cisla” daje przeciętnie 42 l. mleka dziennie. Na ćwierćmorgowej działce, ofiarowanej zakładowi przez jednego z gospodarzy, kierownictwo zakła-du wraz z uczniami pobudowało wzoro-wą zagrodę dla pałęanta. Dom mieszkalny — zbudowany kosztem tylko 300 tys. zł — składa się z 2 pokojów, łazienki, ubikacji i piwnicy.

W Zduńskiej Woli znajduje się poza tym Spółdzielczy Ośrodek Zdrowia ze Stacją Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz boisko sportowe. Jeżeli chodzi o dalsze plany tej wzorowej wsi, to obecnie wsi, to wymienić należy założenie parku wiejskiego oraz rozbudowanie internatu szkolnego.

Z MIAST I WSI

PRZEJRZELI

6 okulistycznych czołówek operacyjnych, uruchomionych przez Ministerstwo Zdrowia, obsługuje sezonowo prowincjonalne szpitale. W czasie objazdu Ciechanowa w ciągu dwóch tygodni przywrócono wzrok 100 osobom.

WINSZUJEMY

Prezydent Bierut został chrzestnym ojcem 14 syna, a 16 dziecka Stefana i Eleonory Kossmanów z Wronowa, pow. Krotoszyński.

ZA SZKODNICTWO — SĄD WOJSKOWY

Na 3 lata więzienia skazany został Wł. Chyżewski z Włocławka, pracownik fabryki papieru i celulozy. Z biegnącej taśmy celulozy wyrwał on kawałek, czym spowodował spłatanie się całej taśmy i zatrzymanie maszyny.

JESZCZE JEDEN MILION

zainkasowała Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy, jako grzywnę od 66 opornych „kupców” na terenie wojew. pomorskiego, którzy wciąż jeszcze nie otosali cennika ustalonego.

Sztuczna wylęgarnia ryb zasili jeziora pomorskie i mazurskie

W Prusku Gdańskim uruchomiona została wielka sztuczna wylęgarnia ryb, która rozpoczęła już swą pracę. Narybek wyprodukowany w wylęgarni będzie zasilał jeziora pomorskie i warmińskie — mazurskie. Wylęgarnia posiada wszystkie urządzenia i aparaty potrzebne do masowej produkcji ryb.

Specjalne aparaty mieszają ikrę i mlec, wyciskane z ryb, które po tym zabiegu bez żadnej szkody dla siebie z powrotem są wpuszczane do wody. Wielkie szklane słoje i stałe bieżące wody dała początek ikrze nieustannie poruszają. Po kilku tygodniach narybek przechodzi do innych słoj, a stamtąd po doj-

rzemiu wpuszcza się w milionowych ilościach do wód jeziora mazurskiego i pomorskiego.

„Czy wiecie, że wbiła się ostrogi w... morze? Ponieważ wyobrażam sobie wasze zdziwienie miny i pełne niedowierzania wykrzykniki — spiesz z wyjaśnieniami: Wbijaniem ostróg w morze, lub „ostrogowaniem” morza nazywamy wbijanie pali w dno morskie. Czynimy to w następującym celu: Morze, jak wiadomo, ustawicznie atakuje wybrzeże i unosią piasek i ziemię, osadzając je o kilka metrów dalej. Linia więc wybrzeża ulega zmianie. Jest to zjawisko bardzo niepożądane i dlatego w portach nabrzeża są specjalnie umacniane. Są jednak i inne przyczyny, które każą zabezpieczać wybrzeże.

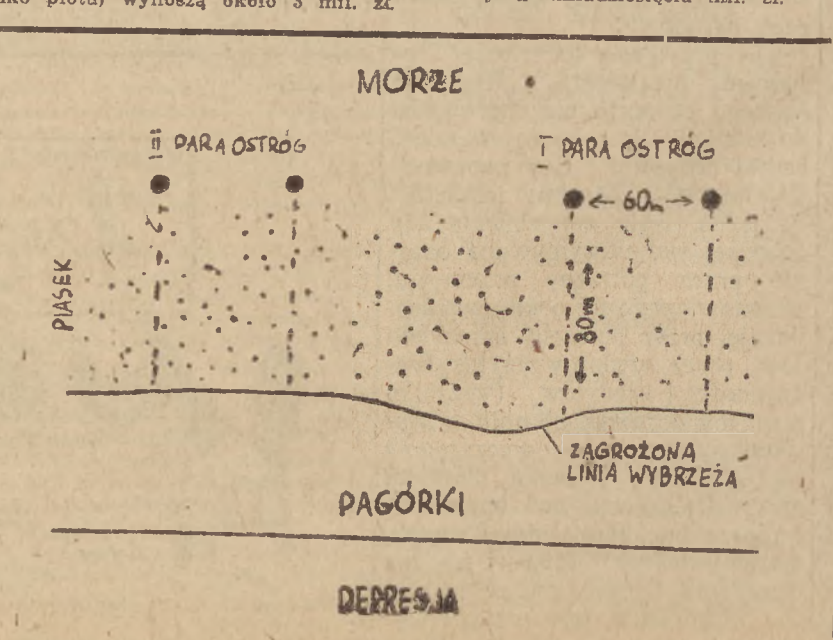
Jest to, między portami Darłowem a Kołobrzegiem odcinek wybrzeża szczególnie zagrożony przez morze. Za ławcami piasku ciągnie się pasmo pagórków, a za nim depresja urodzajna, na której rozciąga się kilka wsi. Jeżeli fale morskie uniosą piasek, a potem podmyją i uniosą pagórki, woda zaleje depresję i ludzie będą zmuszeni porzucić swoje osiedla. Można temu zapobiec właśnie przez ostrogowanie morza.

Na czym ono polega? Jeżeli w ławicę piasku wbiła się kij, to wokół niego zaczyna się gromadzić piasek, tworząc po pewnym czasie pagórek. Ta właśnie okoliczność jest wykorzystywana przy ostrogowaniu. Wokół wbi-tych w morze drewnianych słupów 40 centymetrowej grubości osadza się piasek, zapobiegając w ten sposób „u-cieczce” brzoju.

Wbijanie ostróg morskich jest bardzo kosztowne. Słupy bowiem muszą przylegać jeden do drugiego i tworzyć plot, wcinający się w głąb morza na 80 m. Słupy wbiła się w dwóch rzędach od-dalonych od siebie o 60 m. Powstają więc dwa równoległe, drewniane ploty, między i wokół których osadza się piasek. Długość słupów musi być do-stateczna, aby po wbiściu ich w dno morskie wystawały o kilkadziesiąt cen-tymentrów ponad powierzchnię wody. Koszt jednej tylko ostrogi (jednego tylko plotu) wynosi około 3 mil. zł.

Na wbiście 4 ostróg, potrzebnych dla zabezpieczenia wspomnianego odcinka wybrzeża między Darłowem a Koło-brzegiem należy wydać około 12 mil. złotych.

Główny Urząd Morski w Szczecinie na podstawie dokładnej lustracji wybrzeża stwierdził konieczność wbiścia w najbliższym okresie 97 ostróg, co po-trzeba przeszło 200 mil. złotych. Na ten sam cel Główny Urząd Morski w Gdańsku otrzymał kredyty w wysoko-ści trzystu kilkudziesięciu mil. zł.



Aram Chaczaturian — Wissarion Szebalin

Warszawa gościła wybitnych kompozytorów radzieckich

W Warszawie bawiła ostatnio, przejeżdżając z festiwalu w Pradze do Moskwy, grupa wybitnych muzyków radzieckich. Krótkie z koniczności chwili ze zletniała się gości radzieckich z muzykami polskimi i przedstawicielami polskich sfer artystycznych i intelektualnych.



Wissarion Szebalin

lektałnych, stały się nową sposobnością do wzmożenia więzi kulturalnych między braćmi narodami Polski i ZSRR.

W osobie A. Chaczaturiana mieli-

czy wiecie, że...

PRZEWROTY NIE OMINĘŁY RÓWNIEMIEŻ SPOSOBÓW PRODUKCJI STRUN DO SKRZYPIEC. Oto zamiast strun krejących z baranich kłosek od dawna używano już strun stalowych, które miały wprawdzie tę niedogodność, że rdzewiały. Wynalazki wojenne pozwalają usunąć i tę wadę: istnieje bowiem teraz już stal nierdzewna, odporna na wilgoć i posiadająca jeszcze tę zaletę, że zrobione z niej struny nie zmieniają tonu niezależnie od warunków klimatycznych. Większym jeszcze przewrotem jest zastąpienie smyczka drewnianego smyczkiem aluminiowym. Okazało się, że aluminiowe smyczki są nie tylko równie dobre, lecz nawet lepsze od drewnianych, przede wszystkim ze względu na swoją odporność na wpływ klimatyczny i ze względu na to, że nie wykazują żadnych objawów „starzenia się” po dłuższym okresie nieużywania. Poza tym zmienia i napinanie włosów jest w smyczku aluminiowym łatwiejsze.

FARBA SYNTETYCZNA JEST JUŻ KŁECIĄ DAMĄ W WIEKU 91 LAT. Po raz pierwszy odkryta została w 1856 r. w czasie prób spreparowania z aniliny... chininy. Obecnie farby syntetyczne wytwarzają się z produktów pochodnych węgla, jak benzyna, tolnina, kselina, naftalina i antracyna. Ciekawe, że o ile podstawowy surowiec jest czarny, o tyle produkty pochodne w oczyszczonych formach są bądź bezbarwne, bądź białe, bądź bezbarwne, bądź białe, bądź bezbarwne. Produkta farb syntetycznych idzie kolejnymi stadiami dzięki przeróbce „produktów pośrednich”, które zmieniają się w farby w wyniku długiego procesu chemicznego, polegającego na zmianie skomplikowanej struktury molekularnej danych ciał. Farby syntetyczne mają dzisiaj ogromne zastosowanie i nie do pominięcia jest bez nich działalność niektórych gałęzi przemysłu.

my okazję poznać twórcę o sławie wszechświatowej, ale i pozostali goście radzieccy zajmują we współczesnej twórczości muzycznej nieposłednie miejsce. Nie mówiąc o świetnym kompozytorze, jakim jest W. Szebalin, należy zaznaczyć, że małżonka A. Chaczaturiana, Nina Makarowa, jest autorką symfonii oraz licznych i wartościowych utworów skrzypcowych i romansów. Również i dyr. Filarmonii Moskiewskiej, Własow, napisał interesującą operę „Manas” opartą na motywach folkloru kirgiskiego.

W niniejszym zarysie zajmujemy się omówieniem twórczości A. Chaczaturiana i W. Szebalina.

Na twórczość Arama Chaczaturiana wywarło ogromny wpływ jego pochodzenie. Urodzony w Tbilisi (dawny Tyflis), w 1904 r., od lat najmłodszych słyszał śpiewane przez matkę ludowe pieśni ormiańskie. Wiele z tych melodii kompozytor zachował do dziś w swej pamięci.

Już jako uczeń Moskiewskiej Szkoły Muz. im. Gnesinych od 1921 r., w klasie wiolonczeli, a następnie i kompozycji, A. Chaczaturian wystąpił ze swymi pierwszymi kompozycjami. W tych latach Chaczaturian pracował bardzo żywo w Moskiewskim Domu Kultury Armeni. Kontakt z najwybitniejszą przedstawieliem ormiańskiej inteligencji rozwijał w duszy artysty głębokie zainteresowanie rodzimą sztuką ludową. Chaczaturian kierował pracą umysłową w przedszkolu i ormiańskiej szkole, komponował pieśni i muzykę do zabaw dzieci. Próbował również swych sił w dziedzinie muzyki teatralnej w ramach prac Ormiańskiego Studium Dramatycznego.

Jesienią 1929 r. wstąpił do Moskiewskiego Konserwatorium, pracując głównie pod kierunkiem słynnego kompozytora i pedagoga, M. Miaskowskiego. W 1934 r. ukończył klasę kompozycji Miaskowskiego z odznaczeniem: nazwisko jego zdobi marmurową tablicę w auli Konserwatorium.

Już w czasie studiów konserwatorskich zarysowały się charakterystyczne rysy twórczości Chaczaturiana. Żywa, śpiewna tematyka, wzbogacona obficie motywami ludowej ormiańskiej melodii i rytmiki, indywidualny sposób rozwijania tej tematyki.

W 1934 r. Chaczaturian kończył wielką symfonię trzydziestolową, poświęconą 15-leciu Armii Radzieckiej. To dzieło ogromnego talentu, przepojone duchem ludowej epiki, pieśni i tańca — otwiera okres bujnego rozwoju twórczości Chaczaturiana.

Chaczaturian pracuje i pisze bardzo wiele. Ukazują się romanse i pieśni, muzyka dla teatrów dramatycznych i filmów, utwory kameralne, marsze, tańce. Z wielkich dzieł wymienić należy: dwie symfonie, poemat symfoniczny o Stalinie, balety: „Szczęście” i „Gajane”, koncerty: fortepianowy i skrzypcowy — dzieła porównując pięknie i potężne.

Jednocześnie Chaczaturian nie zaniedbuje pracy społecznej. Od 1939 r. zajmuje stanowisko wiceprzewodzącego Kompozytorów Radzieckich (prezensem jest R. Glier), otrzymuje Premie Stalinowskie, wysokie order.

W czasie wojny z hitlerowcami pisze długi szereg dzieł, opartych na tematyce wojennej i przeznaczonych dla szerokiego masu. Trzeba przypomnieć, że otrzymywał za balet „Gajane” Premie Stalinowskie (powrotnie) w wysokości 100 tys. rubli — Chaczaturian ofiarował na Fundusz Obrony ZSRR.

Już po wojnie kompozytor wydał:

koncert wiolonczelowy, cykl pieśni dla dzieci.

Wspaniała twórczość Chaczaturiana zdobyła sobie już dzisiaj prawa obywatelstwa na estradach koncertowych całego świata. Zadaniem polskich kół muzycznych jest całkowite jej udostępnienie w Polsce.

Wissarion Szebalin zadebiutował jako kompozytor w Moskwie w 1926 r. Liczył on wówczas 23 lata. Po ukończeniu szkoły muzycznej w rodzinnym Omsku, Szebalin studiował w Konserwatorium Moskiewskim, podobnie jak i Chaczaturian — u M. Miaskowskiego.

W 1928 r. Szebalin ukończył z odznaczeniem Konserwatorium, lecz nie zerwał kontaktu z tą zasłużoną uczelnią, która w ciągu swej 80-letniej działalności potrafiła skupić tylu wybit-



Aram Chaczaturian

nych pedagogów i wydała tylu znakomych artystów, że wymienimy tutaj: M. Rubinsztajna, P. Czajkowskiego, S. Taniejewa, M. Ippolitowa — Iwanowa, B. Asafiewa, A. Goldenwejszera, K. Igumnowa, M. Miaskowskiego, A. Giedike, S. Kozłupowa, L. Oborina, D. Ojstracha, W. Sofronickiego, D. Szostakowicza i wielu innych. Szebalin zostaje profesorem Konserwatorium, a od 1942 r. — jest jego dyrektorem, bardzo zasłużonym w pracy nad powojenną odbudową uczelni. Klasa kompo-

zycji Szebalina może się poszczycić wychowaniem tak wybitnych kompozytorów, jak: T. Chrennikow, O. Eiges, A. Spadawekia, I. Morozow.

Jako kompozytor — W. Szebalin należy do twórców bardzo płodnych. Napisał cztery symfonie, dwie suity orkiestrowe, dwie kantaty, operę, operetkę, sześć kwartetów, parę zeszytów romansów wiele utworów muzycznych dla teatru i kina i inne. Trzeba podkreślić, że popularność muzyki Szebalina jest tym bardziej godna uwagi, że twórca nigdy nie szuka taniego poklasku. Głębia myśli, jasność, opanowanie i mistrzostwo formy — cechują twórczą indywidualność Szebalina.

Kompozytor jest związany ze świetną linią tradycji muzyki rosyjskiej, której przedłużeniem jest właśnie twórczość własna M. Miaskowskiego.

Najwybitniejsze dzieła Szebalina powstały w latach wojny i po niej. Zaznaczyć się w nich wyraźnie dążenie kompozytora do czerpania z tematyki ludowej. Charakter taki nosi „Uwertura rosyjska”, słynny Kwartet Słowiański (piąty, nagrodzony Premią Staliną). Szebalin wyzyskał w nim ludowe motywy rosyjskie, polskie, ukraińskie, słowackie, serbskie. Celem jego było ukazać różnorodność i odrębność pieśni ludowej każdego z tych słowiańskich narodów a jednocześnie — wydobyć z nich ich wewnętrzne pokrewieństwo. Zadanie to kompozytor rozwiązał po mistrzowsku. Po linii Uwertury i Słowiańskiego Kwartetu poszedł kompozytor pisząc kantatę „Mo skwa”, w której patriotyczno-narodowa idea została wyrażona w największą siłą.

Zasługi W. Szebalina jako kompozytora, pedagoga, działacza społecznego, zostały nieraz wynagradzane przez rząd radziecki. Laureat Premii Stalinowskiej, zasłużony działacz sztuki, deputat do Rady Najwyższej ZSRR, kawaler licznych orderów — W. Szebalin da bez wątpienia jeszcze wiele w swej twórczości kompozytorskiej, która przekroczyła już granice Związku Radzieckiego.

Oprac. Jerzy Kurylik



Zakończenie półkolonii dziecięcych Warszawy-Zachód. Półkolonie objęły ogółem około 2.000 dzieci tej robotniczej dzielnicy. Na zdjęciu: Defilada na stadionie wolskim.

Foto-Film.

GŁOS SPORTOWY

Po niedzieli piłkarskiej „Wisła” ustala rekord zwycięstwem 21:0

Ubiegła niedziela piłkarska nie przyniosła żadnych poważniejszych niespodzianek. Była to — jak się mówi — niedziela „faworytów”. Rekordowy wynik w rozgrywkach o wejście do klasy Państwowej ustanowiła krakowska „Wisła”, wygrywając z siedleckim „Ogniskiem” 21:0 (3:0). „Ognisko” grało wprawdzie w „dziesiątkę” bez jednego skrzydłowego — ale tym niemniej wynik 21:0 jest doprawdy rekordowy. Dowodzi on również, jak nieracjonalnie są pomyslane rozgrywki o ekstraklasę, skoro różnica w poziomie drużyn jest tak rażąca.

Poznański KKS pokonał u siebie „Polonię” bytomską 4:0 (2:0), mając przez cały czas meczu wybitną przewagę. „Polonia” wypadła nadszarpnięta słabo. W Gdańsku „Gedania” wygrała z „Rymerem” 4:2 (2:0). Warszawska „Polonia” zwyciężyła w Białymstoku miejscowy „Motor” grający zbyt ostro i brutalnie 6:1 (3:0). Pozostałe wyniki spotkań niedzielnych były następujące:

W grupie I: 1) „Wisła” — 13 gier, 25 pkt., st. br. 92:6, 2) „Polonia” Warszawa — 13 gier, 21 pkt., st. br. 64:22, 3) „Polonia” Bytom — 13 gier, 10 pkt., st. br. 49:24, 4) KKS Poznań — 13 gier, 15 pkt., st. br. 63:24, 5) „Szombierki” — 12 gier, 11 pkt., st. br. 23:27, 6) „Polonia” Świdnica, 7) „Skra”, 8) „Ognisko”, 9) „Motor”.

W grupie II: 1) „Cracovia” — 15 gier, 24 pkt., st. br. 67:17, 2) AKS — 15 gier, 24 pkt., st. br. 49:18, 3) „Rymer” — 14 gier, 20 pkt., st. br. 50:33, 4) RUK — 15 gier, 18 pkt., st. br. 33:28, 5) „Gedania” — 15 gier, 16 pkt., st. br. 45:37, 6) „Radomiak”, 7) „Pomorzanin”, 8) ZKK Łódź, 9) „Orzeł”, 10) „Gochów”.

W grupie III: 1) „Warta” — 13 gier, 22 pkt., st. br. 56:15, 2) „Garbarnia” — 13 gier, 22 pkt., st. br. 48:15, 3) EKS — 13 gier, 21 pkt., st. br. 55:19, 4) „Lublinianka” — 13 gier, 14 pkt., st. br. 34:35, 5) „Tęcza” — 13 gier, 13 pkt., st. br. 25:30, 6) „Czuwaj”, 7) WMKS, 8) KKS Olsztyn, 9) PKS Szczecin.

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

70)

Bigger znów podniósł oczy i rozejrzał się, ale nikt go nie śledził. Ręce mu drżały ze zdenerwowania. Wóz toczył się z trudem po śniegu zbliżając się do 15 ulicy. Wtedy otworzył drzwi i powiedział:

— Wysiadam.

Trolley przystanął, a on skoczył z rozmachem w głęboki śnieg. Był prawie na wprost domu Bessie. Podniósł głowę i spojrzał w jej okno: było ciemno. Myśli, iż ona pije może gdzieś z przyjaciółmi, wzbudziła w nim szalony gniew. Poszedł na schody, paliło się tam nikiel światło. Rozkoszował się słabym ciepłem wnętrza. Mógł dokończyć czytania. Rozłożył gazetę i po raz pierwszy natknął się na swoją fotografię. Znajdowała się na samym dole drugiej strony. Był nad nią napis: „Czerwoni starają się go pogrążyć”. Była to mała ilustracja z podpisem: uroczyście i czarno patrzył wprost przed siebie szeroko otwartymi oczami, a na jego prawym ramieniu umieszczył się biały kot, również wytrzeszczący wielkie, okrągłe oczy. Ach, tu była również fotografia pana i pani Dalton stojących na kamiennych schodach piwnicy. Fakt, iż ta fotografia, robiona

zaledwie dwie godziny temu, w tak krótkim czasie dostała się do gazet, świadczył najbardziej, że to nie przelewki, że za chwilę ten, tak spiesznie działający, wrogi, biały świat, rzucił się na niego i przygniecie go całym ciężarem. Siwowlószy, stary mężczyzna i siwowlósza, stara kobieta, stojący na schodach z wyciągniętymi błagalnie rękoma, ucieleśniali żywo bezsilne cierpienie i rozpacz budząc ogrom nienawiści przeciwko sprawcy — a więc przeciwko niemu, kiedy wiadome będzie, że Murzyn zabił Mary.

Bigger zaczął wargi. Pieniądże przepadły. Znalezione trupa, nic ich teraz nie powstrzyma przed wysłaniem mordercy. Za chwilę tysiące białych policjantów zacznie przyszukiwać Południową Stronę tropiąc jego i każdego Murzyna, który byłby do niego podobny.

Nacisnął dzwonek na schodach i czekał, aż odezwie się sygnał otwierający drzwi. Czy była w domu? Znowu nacisnął dzwonek trzymając tak długo palec, aż zabrzęczały drzwi. Ręce pobiegły po schodach, ze świstem wciągając dech za każdym krokiem. Dotarli do drugiego podestu, tak się zdyszał, że musiał przysta-

nąć, by dać odpocząć płucem. Podniósłszy głowę zobaczył Bessie, która patrzyła na niego sennie przez półotwarte drzwi. Wpadł do mieszkania stojąc przez chwilę w ciemnościach.

— Zapal — powiedział.

— Bigger. Czy coś się stało?

— Zapalże!

Nie odpowiedziała, nie poruszyła się. Postąpił naprzód szukając rękami kontaktu, znalazł go wreszcie i zapalił światło. Potem odwrócił się nagle, przeglądając wszystkie kąty, jakby się obawiał, że ktoś tam stoi.

— Co się stało? — podeszła, dotykając jego ubrania. — Jesteś cały mokry.

— Skończyło się — powiedział.

— Więc już nic nie będę potrzebowała robić — spytała radośnie. No tak, myślała tylko o sobie. Był całkowicie osamotniony.

— Bigger, opowiadaj.

— Wszystko, odkryte. Zaraz mnie zaczną tropić.

Strach wzywał z jej oczu, nie mogła płakać. Posunął się bez celu przed siebie, jego mokre buty zostawiały za sobą małe kałuże brudnej wody.

— Powiedz mi coś wreszcie, proszę cie!

Błagała go o słowo, które uwolniłoby ją od zmory, ale jej tego słowa pożałował. Nie, niechże przy nim trwa, niechże zostanie przy nim ktokolwiek. Chwyliła go za poję, drżała.

— Czy i mnie będą szukać? Ależ ja nie chciałam tego robić.

Owszem, powie jej wszystko, ale tak, żeby ją bardziej do siebie przywiązać, och, przywiązać, chociaż na chwilę. Nie mógł teraz pozostać samotny.

— Znaleźli dziewczynę — powiedział.

— I co my teraz zrobimy, Bigger? Patrz, w co ty mnie wpłatałeś.

Zaczęła płakać.

— Och, daj pokój, dziecko.

— Czyś ty ją naprawdę zabił?

— Nie żyje — powiedział — znaleźli ją.

Podbiegła do łóżka, rzuciła się na nie ze łkaniem. Z wilgotnymi oczami, z wykrzywionym płaczem wargami pytała jęcząc:

— Ale chyba nie posłałeś listu?

— Tak.

— Bigger — jęła.

— Nic się już na to nie poradzi.

— O Boże, przyjdą po mnie. Będą wiedzieć, żeś ty to zrobił, pójda do twego domu, do twojej matki, brata, do siostry, z każdym będą mówić. A potem na pewno trafią do mnie.

To prawda, nie ma już teraz dla niej ratunku, tylko iść z nim. Jeżeli tu zostanie, przyjdą po nią, a ona będzie leżała na łóżku i wszystko im wypłacz. Nie pomoże w niczym. A cokolwiek powie o jego obyczajach, o jego życiu, wszystko ułatwi im schwytanie go.

— Czy masz pieniądze?

— Są w kieszonce sukni.

— Ile tam tego jest?

— Dziewięćdziesiąt dolarów.

— No i co myślisz teraz zrobić?

— Chciałabym nie żyć.

— I po co to mówisz?

— Nie ma wyjścia.

Działła na ślepo, ale trzeba wypróbować.

— Jeżeli cię nie stać na nic innego, to idę.

— Nie, Bigger, nie — krzyknęła wstając i rzucając się ku niemu.

(Cont.)